NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE III. II.
Rok XI. Kraków, piątek 6 lipca 1928 Nr. 180

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 279. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 3689.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracji.
Komunikaty przesłane redakcji nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena numeru 20 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 5'00 kwart. Zł. 15'00
w Krakowie z odnosz. do domu „ „ 5'20 „ „ 15'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 5'60 „ „ 16'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 9'00 „ „ 27'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'20, wiersz milimetr. I-szp. Zł. 0'25, nadesłane Zł. 0'75, wiersz milim. I-szp. w tekście Zł. 1'—, wiersz milim. I-szp. na I-ej stronie Zł. 1'25, gratulacje Zł. 12'50. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Kwadratura koła

Kraków, 5 lipca

(b) Kwadraturą koła nazwał jeszcze przed siedmiu laty kwestję wileńską Litwin wprawdzie, ale serdeczny i naprawdę szczery przyjaciel Polski i polskości, p. Józef Albin Herbaczewski. W międzyczasie, w ciągu tych siedmiu lat, sprawa wileńska nie złagodniała niestety w najmniejszej mierze. Wprost przeciwnie, uległa tak dalece zaostrzeniu, że w konstytucji litewskiej z dnia 15 maja br. powiedziano w paragrafie 5-tym wyraźnie: „Stolicą Litwy jest Wilno. Stolica może być przeniesiona czasowo w inne miejsce drogą odnośnej ustawy", a dopiero ostatnio, w dniu 17 czerwca br., p. Waldemaras na zjeździe strzelców litewskich w Kownie nietylko powtarzał swe dostatecznie znane argumenty o konieczności odzyskania Wilna, ale wyraźnie mówił o — walce zbrojnej i o nowych poległych, którzy w tej walce padną...

Rzecz jasna, że jeśli w takiej atmosferze toczą się obecnie rokowania komisyjne polsko-litewskie w Warszawie i Kownie, to zbyt różowych nadziei zaprawdę one nie rokują. Wymuszone niejako przez znaną decyzję Rady Ligi Narodów z 10 grudnia ub. r., prowadzone są w sytuacji najfałszywszej w świecie, albowiem Litwa porozumienia z Polską nie chce i do porozumienia nie dąży.

Na drodze do porozumienia stoi bowiem — nieszczęsna sprawa wileńska. O czemkolwiek zacznie się z Litwą mówić, na jakikolwiek temat szczegółowy z nią pertraktować — zawsze wyjdzie na jaw litewskie caeterum censeo: Wilno! Kwadratura koła jest zaś kwestja wileńska dlatego, że podobnie jak Litwa Wilna wyrzec się nie chce, tak samo, w równym stopniu, Polska o kwestji wileńskiej nie chce nawet z a c z ą ć dyskutować. Dla obu stron kwestja wileńska jest przesądzona, jest czemś nienaruszalnem tabu! I stąd istotnie sytuacja bez wyjścia wprost tragiczna, kwadratura koła. Jak dalece sięga nieustępliwość litewska wynika choćby z onegdajszego dopiero wywiadu, udzielonego przez Waldemarasa jednemu z dziennikarzy polskich, w którym premjer litewski uważa już za ustępstwo ze swojej strony i to bardzo duże i daleko idące, jeśliby stanął na stanowisku Wilna jako „kwestji spornej" i zaczął o Wilnie wogóle mówić z Polską, albowiem wówczas zrezygnowałby z „niewątpliwości" tego prawa.

Argumentami, przy tego rodzaju obopólnych stanowiskach i obopólnej mentalności, wiele wskórać nie można. Jeśli Polska powołuje się — i bezwzględnie słusznie — na stosunki etnograficzne na Wileńszczyźnie, na kulturalną przynależność Wileńszczyzny do Polski, a wkońcu na fakty prawa międzynarodowego, to Litwa ma na to wszystko argument z punktu widzenia prawa błahy i nieistotny, atoli z punktu widzenia sentymentu narodowego — twardy jak granit i nie do zwalczenia, a mianowicie argument — prawa historycznego. Wilno było stolicą Litwy i będzie stolicą Litwy — mówią Litwini. Wilno nie może pozostać poza granicą państwa litewskiego — powtarzają w tonie przysięgi narodowej. Wilno jest kwestją honoru Litwy! Jeśli się im na to wskazuje, że Wilno z paru procentami Litwinów byłoby jako stolica państwa litewskiego monstrualnością, odpowiadają Litwini z całym spokojem, że Ryga jest również niemiecką z ducha, a jednak jest stolicą Łotwy.

Jak wybrnąć z tego dylematu? Jak rozwiązać tę kwadraturę koła? Z różnych stron odzywają się głosy: poczekajmy! Czas jest najlepszem lekarstwem. Czas uleczy i tę ranę, załatwi i ten problem. Ale z tym czasem nie jest znowu rzecz taka prosta. Oto np. „Głos Narodu" (o czem wspominamy również na innem miejscu dzisiejszego numeru), radząc czekać wypełnia tę formalną receptę konkretną niejako treścia: polonizacja za wszelką cenę. Oczywiście taka rada nie zda się nawet psu na buty. Takie stanowisko administracji polskiej na Wileńszczyźnie rozjątrzyłoby tylko jeszcze bardziej ropiejącą ranę wileńską, doprowadzając rychło do wybuchu i katastrofy. Czekanie nie jest też i z tego powodu lekarstwem uniwersalnem, ponieważ nie żyjemy odosobnieni z jedyną tylko Litwą na świecie, ale jest „jeszcze" Rosja i są „jeszcze" Niemcy, które w tej kwestji maczają, niestety, bardzo energicznie swoje palce...

Więc co? Otóż w tem cały sęk, że poza Ligą Narodów rady żadnej niema, a Liga Narodów nie posiada na razie jeszcze na tyle siły i autorytetu, ażeby mogła szybko i energicznie załatwić trudną kwestję międzynarodową, o ile w niej zainteresowane są wielkie państwa. Ostatnio polityczna opinja światowa wraca w kwestji wileńskiej do projektu Hymansa, polegającego, jak wiadomo, na propozycji, aby Wilno połączyć z Litwą kowieńską i aby to dwukantonalne państewko (Kowno i Wilno) weszło w jakąś federację z Polską (łączność polityki zagranicznej i wspólne konwencje gospodarcze i wojskowe). Ale Litwa uważa projekt ten za kpiny, interpretując go jako zwrócenie Wilna Litwie w tym celu, aby cała Litwa wraz z Wilnem, została pochłonięta przez Polskę.

A więc jakież istnieje wyjście?... Kwadratura koła!

Kwestja mniejszości na Kongresie stowarzyszeń Ligi Narodów

Haga 4. 7. PAT. Kongres unji międzynarodowej stowarzyszeń Ligi Narodów po uroczystem posiedzeniu w poniedziałek rano w słynnej sali rycerskiej, na którem przemawiał tegoroczny prezes unji, prof. Dembiński oraz przedstawiciel rządu holenderskiego, pracuje obecnie w komisjach. Komisja mniejszościowa od 2 dni obrad zajmowała się wnioskiem, stwierdzającym niedostateczne zabezpieczenie mniejszości w krajach, podlegających traktatom mniejszościowym, dalej wnioskiem o stworzenie stałej komisji mniejszościowej w Lidze Narodów dla tych państw, wreszcie wnioskiem, przypominającym, że nie wszystkie państwa mają zabezpieczenie wobec mniejszości. Delegacja polska w tej komisji, w skład której wchodzą pp. Loewenherz, Stroński, Łypacewicz, Paprocki i Katelbach, zażądała łącznego załatwienia tych spraw, uważając rozszerzenie zobowiązań mniejszościowych na wszystkie państwa za pierwszy warunek jakiegokolwiek dalszego precyzowania zobowiązań mniejszościowych. Stanowisko to, uzasadniane przez pos. Loewenherza i Strońskiego w przemówieniach, które miały decydujące znaczenie dla biegu rozpraw, zostało po gorącej dyskusji przyjęte w całości przez sprawozdawcę prof. Bovet i uchwalone.

Zwłoki Amundsena na wybrzeżu Norwegji?

Wiedeń 4. 7. PAT. „United Press" donosi z Oslo w sprawie niepotwierdzonej dotąd wiadomości, wedle której jacht angielski „Albion" miał otrzymać sygnały telegrafem bez drutu. Idzie tutaj o depeszę iskrową, donoszącą o znalezieniu zwłok Amundsena w pobliżu północnego wybrzeża Norwegji. Z innej strony niema dotychczas potwierdzenia tej wiadomości.

Moskwa 4. 7. PAT. Wiatr rozpędzający kry sprzyja posuwaniu się naprzód łamacza lodów „Małygin", udającego się w kierunku wysp Nadzieji. Brak dotychczas wiadomości o lotniku Babuszkinie.

* * *

Moskwa 4. 7. PAT. Łamacz lodów „Krassin" posuwa się powoli naprzód. — Łamacz lodów „Małygin" znajduje się obecnie przy południowym cyplu wyspy Nadzieji.

Nowy rząd Venizelosa

Wiedeń 4. 7. PAT. Wedle doniesień dzienników z Aten, udało się Venizelosowi, który otrzymał od prezydenta państwa misję utworzenia nowego rządu, dziś rząd ten utworzyć. Tekę ministerstwa spraw zagranicznych obejmuje Karapanos.

Co pisze prasa o enuncjacji marszałka Daszyńskiego?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 4. 7. (Sin). Dzisiejszy „Głos Prawdy“ komentuje wywód marszałka Daszyńskiego, stwierdzając, że marszałek Daszyński stawia możliwość perspektywy rozwoju parlamentaryzmu polskiego przez utworzenie większości „Jedynki“ z lewicą. Żałować bardzo należy, że marszałek Sejmu ograniczył się tylko do określenia formalnej płaszczyzny tej większości, nie wspominając ani słowem, na jakim programie pracę tę większości oprzeć by należało.

Przyszła sesja Sejmu stanie wobec tak doniosłych zadań, tak odpowiedzialnej pracy, że opieranie większości tylko na formalnej płaszczyźnie nie rozwiązałoby spraw.

„Rzeczpospolita“ komentuje wczorajsze oświadczenie marszałka Daszyńskiego wobec przedstawicieli prasy, jako oferte porozumienia lewicy z Jedynką.

Pismo uważa ofertę tę w warunkach obecnych za dość niezrozumiałą.

„Gazeta Warszawska“ zamieszcza uchwały zarządu głównego Stronnictwa Chłopskiego, komentując oświadczenie to, a zwłaszcza ustęp, że wszelkie zamachy na instytucję Sejmu ludowego odeprze z całą bezwzględnością. — „Gazeta Warszawska“ zapytuje, czy to odparcie nastąpi przez zarząd główny Stronnictwa, czy też przez kogoś innego. Z tych enuncjacyj wynika, że p. Dąbski nie chciał być zdystansowany przez P. P. S. i co prędzej wytąpił z rezolucją, salwującą Stronnictwo Chłopskie, jako obrońcę demokracji i parlamentaryzmu.

Wielka parada floty francuskiej

Francja powiększyła swą flotę o 120 tysięcy tonn.

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Paryż, 4.7. Wczoraj udał się prezydent państa w towarzystwie ministra marynarki do Le Havre, gdzie przyjął defiladę floty na pokładzie torpedowca „Jaguar“. 75 okrętów wojennych w dwóch linjach na przestrzeni 11 km defilowało przed prezydentem. 38 hydroplanów krążyło nad statkami wojennemi. Wedle twierdzenia „Echo de Paris“ Francja posiada okręty liczące 500 tysięcy tonn. Od roku 1920 zbudowano i powiększono flotę francuską o 120 tys. tonn.

* * *

Le Havre, 4 7. PAT. Prezydent Doumergue odbył lustrację 80 okrętów wojennych oraz 65 somolotów morskich. Z pośród tych 80 okrętów wojennych 40 jest nowych, zbudowanych w celu zastąpienia okrętów zniszczonych w czasie wojny. Towarzyszący prezydentowi minister Leygues wygłosił przemówienie, w którem podkreślił, iż Francja jedyna z pośród państw prowadzących wojnę nie mogła wyrównoć strat poniesionych przez jej marynarkę, dopóki trwały działania wojenne, gdyż arsenały jej oddane były do dyspozycji armji sprzemierzonych, jednakże z chwilą zawarcia pokoju rozpoczęte zostały prace nad metodycznem odbudowaniem floty francuskiej w myśl ustalonych zasad oraz ostatnich wyników nauki.

Wymiana not między Mussolinim a kanclerzem austrjackim

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Rzym, 4 7. Między Mussolinim a kanclerzem austrjackim drem Seinlem nastąpiło wymiana not. Kanclerz austrjacki stwierdza, że rządowi austrjackiemu chodzi o czysto-kulturalne sprawy. Dr Seipel oświadczył, że nigdy nie przestał uważać południowo-tyrolskiej kwestji za czysto włoską sprawę i że włoscy obywatele niemieckiej narodowości muzą ze swojemi życzeniami zwracać się do rządu włoskiego. Odpowiedzialne osobistości Austrji starają się zawsze o to, y nie mieszać się do do wewnętrznych spraw politycznych innego państwa i w ramach swych możliwości podejmują wszelkie kroki przeciwko zwróconej przeciw państwom sąsiednim.

Na skutek tej wymiany not prezydent Mussolini polecił posłowi włoskiemu we Wiedniu powrócić na swoje stanowisko.

Po ekspose kanclerza niemieckiego

Głosy prasy. — Zadowolenie w centrum.

Berlin 4. 7. PAT. Przemówienie kanclerza Müllera spotkało się z ustawicznem przerywaniem na ławach komunistów i hitlerowców. Natomiast na ławach centrum i socjalistów rozlegały się co pewien czas oklaski. Dzienniki prawciowe, z hugenbegowskim „Tag'iem“ na czele charakteryzują expose nowego kanclerza w sposób drwiący, podkreślając, że expose to nie porusza żadnej ze spornych kwestyj, które odgrywały rolę przy rokowaniach o utworzenie rządu. Natomiast demokratyczny „Acht Uhr Abendblatt“ twierdzi, że expose kanclerza wywołało zadowolenie na ławach centrowych, a nawet niemieckiej partji ludowej, która jeszcze wczoraj zgłaszała poważne zastrzeżenia co do tego, czy będzie głosować za votum zaufania. Dzisiaj zaś dawała otwarcie wyraz swemu zadowoleniu z powodu umiarkowania i rozwagi, wyrażających się w expose. Istotnie, wszystkie główne punkty sporne zostały w expose poruszone w sposób wymijający. W sprawie budowy pancernika zapowiedział kanclerz tylko, że rząd postara się dać wojsku wszelkie środki, potrzebne siłe zbrojnej, jednakże w ramach możliwości finansowych skarbu. W sprawie ogłoszenia dnia 11 sierpnia świętem narodowem zapowiedział kanclerz przekazania Reichstagowi odnośnych uchwał, powziętych przez Radę Państwa Rzeszy. W sprawie amnestji ograniczył się kancelrz do wyrażenia nadziei, że w toku dyskusji nad poszczególnemi wnioskami, zgłoszono i w tej sprawie przeróżne frakcje, dojdzie w Reichstagu do porozumienia w sprawie zakresu, rodzaju i treści tej amnestji.

Zniżka kosztów utrzymania w Warszawie

Warszawa 4. 7. PAT. Komisja do badania zmian kosztów utrzymania na posiedzeniu w dniu 1 czerwca b. r. ustaliła, że koszty utrzymania w Warszawie, w okresie od 16 do 30 czerwca b. r. w porównaniu z okresem od 16 do 30 maja zmniejszyły się o 0'1 proc.

Powołanie rezerwistów

Warszawa 4. 7. PAT. Minister spraw wojskowych zarządził w dniu 4 b. m. próbne powołanie niektórych rezerwistów oraz koni z powiatów: Rzeszów, Lubaczów, Jarosław i Przeworsk.

Polska wobec wolności obrotu

Genewa 4. 7. PAT. Wczoraj na pierwszem posiedzeniu konferencji w sprawie zniesienia zakazu przywozu i wywozu w czasie dyskusji nad zastrzeżeniami, zgłoszonemi przez poszczególne państwa co do utrzymania niektórych zakazów, delegat polski wiceminister Doleżal oświadczył, że Polska wycofuje wszystkie zastrzeżenia, zaznaczając jednak, że rząd polski nie przedstawi konwencji do ratyfikowania do chwili przywrócenia przez inne państwa wolności obrotu.

Nowy minister sprawiedliwości w Austrji

Wiedeń, 4 7 PAT. Kandydatem partji wszechniemieckiej na stanowisko ministra sprawiedliwości jest w pierwszym rzędzie poseł salzburski Clessin.

Jak można uratować towarzyszy gen. Nobile?

Wywiad z gen. Nobile.

Wiedeń 4 7 PAT. Wedle doniesień dzienników z Oslo odbyli dziennikarze niemieccy wywiad z generałem Nobile, znajdującym się obecnie w miejscowości Vi[illegible]bai Nobile wyraził zapatrywanie, że por [illegible] oraz 5 jego towarzyszy mogli zostać tylko uratowani przez rosyjski okręt „Krassin“. Nobile miał się zwrócić do kapitana tegoż okrętu z prośbą o przyłączenie się do tej ekspedycji ratowniczej. Kapitan okrętu odrzucił jednakowoż tę prośbę ze względu na zły stan zdrowia generała.

Rząd koncentracyjny na widowni

Wiedeń, 4 7 PAT. Wedle doniesień dzienników z Białogrodu powstaje obecnie po dymisji gabinetu zamiar utworzenia gabinetu koncentracyjnego. Chorwacka partja chłopska zamierza przytem zgłosić swoje postulaty, dotyczące zmian konstytucji. Domaga się ona również powołania do życia sejmu chorwackiego jak również utworzenia autonomji administracyjnej.

Z powodu przerwy połączenia telefonicznego, spowodowonej przez wczorajszą burzę, nie otrzymaliśmy wiadomości od naszych zamiejscowych korespondentów, ani też telegramów Polskiej Ajencji Telegraficznej. Red.

„Al“ Smith definitywnie obrany kandydatem demokratów na prezydenta U.S.A.

Przeciw — prohibicji! — Pierwsze rozbieżności. — Atut partji republikańskiej. — „Na włosku!“. — Popularny i rubasznie pogodny „Al“. — Z chłopca gazetowego gubernatorem Nowego Jorku i kandydatem na prezydenta U. S. — Fizjognomja kandydata.

(Te) Tegoroczna — 152 — rocznica samodzielności Stanów Zjednoczonych zbiegła się z rozpoczęciem pełnej walki wyborczej o fotel prezydenta Ameryki Północnej. Nie wdając się tu narazie w samą ciekawą „technikę“ jesiennych wyborów amerykańskich, nie od rzeczy będzie zająć się wybitnemi do walki stającemi osobistościami amerykańskich partyj.

Przedewszystkiem więc A. E. Smith, o którym zresztą pisaliśmy już przed kilku dniami. Bo to gubernatora nowojorskiego Alfreda Emanuela Smitha wybrano definitywnie kandydatem amerykańskiej partji demokratycznej. Gubernator objął już też pierwszą energiczną inicjatywę w walce wyborczej o prezydenturę Stanów Zjednoczonych, stosując do konwentu partyjnego obradującego w Houston energiczny telegram stwierdzający gotowość przyjęcia kandydatury. Pointą telegramu jest wyraźne oświadczenie Smitha, że mimo wszystkich uczuć poszanowania konstytucji, jest zdania, iż umiarkowanie więcej zdziałać może przeciw alkoholowi, niż jaskrawe zakazy i paragrafy prohibicji.

W ten sposób stanie kandydat demokrata Smith do walki wyborczej, jako przeciwnik ostrej prohibicji, co jednak stoi w sprzeczności z „suchym“ programem jego partji. Nic też dziwnego, że przyjaciele Smitha dopuścili do odczytania kandydackiej depeszy dopiero po zamknięciu obrad konwentu partji, tak, że ostrze krytyki post factum straciło na ciętości. Mimo wszystko jednak różnica zdań w partji demokratycznej w sprawie prohibicji nie przejdzie bez echa. W Ameryce są bowiem zdania, iż partja, która okaże w listopadzie sympatję dla alkoholu, dozna w wyborach porażki. Jeśli jednak przyjęto i uchwalono kandydaturę Smitha, to fakt ten przypisać głównie należy temu, iż w amerykańskiej partji demokratycznej nie widziano drugiego człowieka, któryby gwarantował choćby w przybliżeniu tak pomyślne widoki w walce wyborczej. W każdym razie antypoda Smitha, Hoover mieć będzie w ręce atut niezgody w partji demokratycznej, wobec czego dla przeciwwagi wystawiła partja demokratyczna na stanowisko wiceprezydenta kandydaturę senatora Robinsohna, przynależnego do kościoła metodystów. Partja republikańska, nie wykazująca chwilowo w łonie swym rozbieżności, a co za tem idzie i koniecznośći kompromisów, uważa się w danej chwili za silniejszą. Nie ulega też wątpliwości, że walka wyborcza w Stanach Zjednoczonych będzie tym razem starciem się dwóch osobistości: która z nich zwycięży, naprawdę zawisnąć może, jak się to mówi, na włosku.

Nie wdając się tu jednak obecnie w prognostyki wyborcze, chcemy się jedynie zapoznać bliżej z osobistością kandydata partji demokratycznej, nazywanego popularnie wśród przyjaciół skróconym imieniem „Al“ (imiona Smitha brzmią: Alfred Emanuel). Ci, którzy osobiście znają kandydata demokratów, utrzymują nie bez racji, że już w tym przydomku dopatrzeć się można wyraźnej różnicy charakteryzującej indywidualność Smitha; powołują się oni tu na to, że kontrkandydata republikańskiego Herberta Hoovera nikt nie nazwałby w Ameryce „Bertie“, tytułując go zawsze „sir Herbert“. — — —

Drobny ten napozór fakt istotnie z miejsca tłumaczy nam niejedno: to po pierwsze, że Smith zdradza wyraźne piętno człowieka ludu. Istotnie Smith est plebejskiego pochodzenia, odznacza się roześmianą pogodą, ale i rubaszną stanowczością. To też przyjaciele jego chętnie lubują się w zestawianiu go z jednej strony z Lincolnem, a z drugiej z Roseveltem. Popularność 55 lat liczącego Smitha jest w Nowym Jorku bardzo znaczna. Wybór jego na gubernatora, wielkiego Jorku uważają w Ameryce głównie za jego osobisty trjumf, nie tyle zaś zwycięstwo partji. Dziś piastuje Smith urząd gubernatora po raz czwarty już.

Karjera Smitha jest iście amerykańska. Bieguny jej sięgają z jednej strony nizin chłopca sprzedającego gazety, a z drugiej władzy i wpływów gubernatora największego kolosa świata. Jest to człowiek o doświadczeniu życiowem, nie zaś człowiek książki. To, że Smith jest katolikiem, a jak jego bliscy twierdzą, nierażącym katolikiem, nie jest dlań plusem w wekciarskiej Ameryce. Plusem nie jest dlań również i to, że jest on stosunkowo łagodnie usposobionym wobec imigracji, jakkolwiek zapewni mu to głosy wszystkich nowych obywateli amerykańskich przybyłych zwłaszcza z południowej i wschodniej Europy.

Ten stosunkowy „filo-imigrantyzm“ równoważy fakt, że Smith uchodzi w Ameryce za „stu-procentowego“, który pozatem nie ruszał się z Ameryki i nie okazywał większego zainteresowania Europą i jej polityką. To ostatnio przemawia jednak już także i na jego niekorzyść, gdyż da wrogom w ręce broń atakującą jego nieznajomość spraw całokształtu polityki światowej. Niezależnie jednak od tego, jak sprawy stoją, nie od rzeczy będzie poznać główne wytyczne wrażeń, jakie niedawno na łamach prasy berlińskiej ogłosił bawiący ostatnio w Ameryce reporter w wielkim stylu, Arnold Höllriegel.

Dużo konkretnej treści w zdarzeniach tych nie znajdujemy, ale mimoto wyłuskać z nich możeby kilka ciekawostek o społecznej działalności kandydata demokratów, zwłaszcza na terenie opieki nad dzieckiem, a nadto nieco pikanterjina temat jego exterieur, przypominającego żywo fizjognomję irlandzką. Otóż Höllriegel mówi o „kartoflowym“ nosie Smitha i jego dwóh jasno-niebieskich oczach, przez które przebija pogodny humor. Twarz Smitha jest podobno wybitnie czerwona, ale wąskość jej zdradza już Amerykę, a delikatnie zakrojone usta kontrastują wyraziście z górną częścią twarzy. Twarz ta zdradza charakter sensytywny. Ręce wskazują na potężnego, lecz nerwowego mówcę i na silną wolę; głos barytonowy, nieco rubaszny mówi jednak o pogodzie. Ojciec „Al“ Smitha był podobno irlandzkim woźnicą, Smith mówi też do pewnego stopnia akcentem narzecza irlandzkiego imigranta. Imigranci irlandzcy stanowią w Ameryce niejako odrębną klasę, przeciwstawiającą się w pewnej mierze Anglo-sasom zachodnim, za których reprezentanta uchodzić mógłby obecny prezydent Coolidge. Ta partja „irlandzka“ zdobyła już Nowy York, teraz zaś sięga po dalsze wpływy.

Jak jednak ta rozgrywka w jesieni br. wypadnie, trudno narazie przewidzieć.

—o—

OSIP DYMOW.

Spóźnienie

— Trudno wprost uwierzyć, jak ten człowiek był szlachetny i subtelny. Kryształowy charakter i czysta, dobra dusza. Nie byłam godna jego, nigdy. A jak mnie kochał, jak bardzo mnie kochał...

Mężczyzna, do którego kierowała te słowa, zamilkł. — Był dobrze wychowany i czekał, aż pani przepłacze sześć swych łez. Poczem zagadnął ją, nadając swemu głosowi ton odpowiedni do okoliczności.

— Przepraszam, czy mówiła pani o swym mężu, czy o tym drugim?

Pani Gina przetarła swe duże, marzące oczy, westchnęła i odpowiedziała ze smutkiem:

— Obaj kochali mnie bardzo, nie wiem nawet, kto więcej, — mój mąż, czy komendant straży.

— Co, — spytał zdziwiony słuchacz, — nazwijmy go Zygmuntem, — naczelnik też nie żyje?

Pani Gina ugryzła się w czerwone, zbyt czerwone może wargi, jak ktoś, kto gotów jest płakać, lecz czuje, że mu płakać nie wolno.

— Tak, i on umarł. Już nie żyje. Dobry, mądry człowiek. Nie godna byłam jego miłości. Teraz dopiero to rozumiem. Ach, jak mu strasznie dokuczałam.

— Komu? — spytał Zygmunt, który choć miał otwartą głowę, tutaj nic nie mógł zrozumieć.

Pani Gina poczęła spoglądać w dal w zamyśleniu; ujrzała przeszłość, dwa groby i z melancholijną kokieterją wstrząsając główką, rzekła:

— Obu! Najpierw dokuczałam memu mężowi, a potem przyjacielowi.

— I dlaczego, proszę pani, za co?

— Bo mnie kochał,

— Przepraszam, kto?

— Obaj! Najpierw mój mąż. Ubóstwiał mnie. Nie rozumiałam go, przyznaję się do tego otwarcie. To był człowiek nie z tego świata. Ileż to razy błagał mnie ze łzami w oczach: „Gino, czego chcesz odemnie? Dlaczego mnie zabijasz?“ Nie słuchałam go jednak, nie wierzyłam mu.

— Lecz dlaczego, moja droga Gino?

— Niech pan tak do mnie nie mówi, nie jestem pańską Giną, — odpowiedziała i wysunęła swoją dłoń z jego ręki. — Nie wierzyłam mu, ponieważ kochał mnie jego przyjaciel, a raczej mój przyjaciel. Tego zaś nie mógł zrozumieć mój mąż.

— Niech pani wyraża się zrozumialej, nie rozumiem zupełnie, o co chodzi, — rzekł Zygmunt.

— Pan wogóle nic nie rozumie. Jak pan śmie porównywać się z moim zmarłym mężem? — Dopiero po jego śmierci zaczęłam mu wierzyć. Wówczas pojęłam, co utraciłam. Była to ciężka kara.

— Dlaczego mąż pani umarł? Był przecież jeszcze taki młody.

— Nie chciał żyć dłużej. Można rzec, iż ja go zabiłam przez brak serca! Widział wszystko, widział! i milczał! Taki bohater, taka dusza!

— A cóż było do zobaczenia?

— Cóż było do zobaczenia? — odpowiedziała z wyrzutem, lirycznie nastrojona, piękna kobieta. — A naczelnik straży? Przychodził do nas dwa razy dziennie, a gdy mój mąż wyjeżdżał, to nawet i trzy. I przytem był on jego przyjacielem! Przynajmniej tak się nazywało. Może więc pan sobie wyobrazić, jak dusza jego cierpiała z powodu tej strasznej sytuacji!

Zygmunt przerwał:

— Właściwie znów zgubiłem myśl przewodnią, czyja dusza?

— Naturalnie naczelnika straży. Często, gdy mówiłam, iż nie kocha mnie naprawdę, odpowiadał:

— Gino, moja jedyna, dlaczego nie wierzysz, iż cię kocham?

— Akurat to samo ja mówię.

— Niech pan mi nie przerywa, jak pan śmie się z nim porównywać?

— Dlaczego? [illegible]

— Nie, to ja mówiłam do niego. No i naturalnie bardzo go o [illegible].

— Czy to było już po śmierci pani męża?

— Przed śmiercią męża. Tego nie mógł on znieść. Kosztowało go to życie. Tak przynajmniej mówił Wiktor.

— Kto to był Wiktor? — zaczął Zygmunt, który znów przestał pojmować.

— Wiktor Blum, dentysta. Przecież dla niego męczyłam tego biednego, szlachetnego, spokojnego naczelnika straży. Wówczas jeszcze go nie pojmowałam. Byłam ślepa! Gdzie miałam wówczas oczy?!

— Gdzie pani ma teraz swoje oczy? Czy pani nie widzi, że... — zaczął Zygmunt, lecz pani Gina przerwała.

— Miałam wybór między bohaterem naczelnikiem straży i łotrem Wiktorem i jego wybrałam nieszczęsna!

Próbowała znów zapłakać, lecz w tej samej chwili Zygmunt zapalił papierosa, z płaczu się więc nic nie zrobiło.

— Czy Blum był rzeczywiście takim łotrem? — spytał Zygmunt.

— Łotrem? Wiktor?! Tak myślałam wówczas! W międzyczasie przekonałam się jednak, że jest wprost odwrotnie.

— W jaki sposób przekonał on panią? — spytał Zygmunt. — Niech pani mi powie, bowiem i ja chcę panią przekonać iż kocham panią i jestem gotów dla pani wszystko uczynić.

— Już znów mówi pan o sobie, egoisto, — przerwała pani Gina. — Wiktor nie mówił, on czuł i przeżywał! Kto wie, czy on żyje.

Znów chciała płakać, lecz przeszkodził jej palący

(Dalszy ciąg na stronie 10)

W kalejdoskopie prasy

„OSTATNIA PRÓBA" — NIE UDAŁA SIĘ.

Sanacyjno-konserwatywny **„Dzień Polski"** w ten sposób ocenia sytuację, jaka wytworzyła się w związku z oświadczeniem marszałka Piłsudskiego:

> Marszałek Piłsudski zupełnie świadomie, jak gdyby nie chciał pozostawiać żadnych złudzeń, podkreślił niezmiernie silnie przepaść, istniejącą między nim a Sejmem. To, co do tej pory mogło się wydawać jeszcze wątpliwe, co mogło być komentowane bardzo różnorodnie, co wreszcie, przynajmniej pozornie, nie wykluczało możliwości porozumienia choćby tylko w zasadniczych sprawach, wszystko to obecnie należy już do przeszłości. To, co kiedyś powiedział marszałek Piłsudski o ostatniej próbie współpracy z Sejmem, nabiera teraz dopiero konkretnych kształtów. Z tego, co mówi oświadczenie, wynika zupełnie jasno, że „ostatnia próba" uznana została za nieudaną, a deklaracja jest tego jak gdyby uroczystem potwierdzeniem.

Stanęliśmy — kończy „Dzień Polski" — wobec „sytuacji nowej ze wszystkiemi jej konsekwencjami".

CO BĘDZIE Z LITWĄ?

Rokowania komisyjne polsko-litewskie w Warszawie i Kownie wykazują zupełną — beznadziejność. Litwa żąda uznania Wileńszczyzny za „terytorjum sporne", obecnej granicy polsko-litewskiej za „prowizoryczną linję demarkacyjną", a w końcu zdemilitaryzowania pasa granicznego w szerokości 50 klm. Na to Polska nigdy się nie zgodzi. Co wobec tego robić?

„Głos Narodu" radzi polonizować na gwałt Wileńszczyznę:

> Nasza polityka musi pójść w kierunku takiego pogłębienia między Polską a Litwą różnic narodowych, gospodarczych i kulturalnych i takiego spolszczenia Wileńszczyzny, aby sama myśl o przyłączeniu Wilna do Litwy przedstawiała się jako absurd, jako niebezpieczeństwo narodowe dla Litwy, jako groźba dla pokoju. Przyjmijmy zerwanie stosunków polsko-litewskich jako stan normalny i uważajmy, że Litwa jest od Polski tak daleką, jak naprzykład Australja. Niech w myśl życzeń Kowna Litwini odzwyczają się od jeżdżenia do Wilna, a Wilnianie do Kowna. Niech wytworzą się dwa zupełnie odrębne obszary, które nic a nic nie łączy. Przestańmy się denerwować brakiem stosunków z Litwą i mowami p. Waldemarasa.

Te cynicznie brutalne wskazówki daje organ, który w teorji stale, „walczy" o prawa dla mniejszości narodowych!...

„Czas" sądzi, iż rokowania z Litwą nie są stratą czasu i atlasu:

> P. Waldemaras każdym nowym swoim krokiem zmierza do zwolnienia nas od zobowiązań zaciągniętych w Genewie, czyli podpiłowuje gałąź, na której siedzi. Całe bezpieczeństwo Litwy wisi na słowie, danem przed kilku miesiącami w Genewie, a brzmiącem „pokój". Że zaś niedługo rok upłynie od chwili, w której było wyrzeczone, przeto jest wszelka pora wytłumaczyć Litwie, że jeśli i obecne rokowania skończą się na tem, co poprzednie, t. j. na niczem, to Polska do dalszych rozmów nie zasiądzie, ale trzymając się tak przewlekanego przez Litwę stanu „ni pokój, ni wojna", zostawi sobie decyzję, kiedy stosować pierwszy, a kiedy drugi. Ostatecznie nigdzie nie jest powiedziane, że prawo inicjatywy musi mieć zawsze Litwa.

Jednem słowem — źle! **(b)**

De Jouvenel znowu przestrzega Ligę Nar.

Polityk francuski o pakcie Kelloga i błędach Ligi.

W okresie, w którym podpisany ma być antywojenny pakt Kelloga warto chyba posłuchać opinji francuskiego senatora Jouvenela, nie tylko wielce wpływowego i doświadczonego polityka, ale i znanego powszechnie, szczerego bojownika silnej i niewdającej się w kompromisy Ligi Narodów.

Otóż w udzielonym ostatnio wywiadzie oświadczył de Jouvenel jednemu z dziennikarzy niemieckich, że zdaniem jego pakt Kelloga wyda rezultaty konkretne. Przyczyni się mianowicie przedewszystkiem do wyjaśnienia sprawy, a zatem przysporzy światu uczucia moralnej pewności. Nawet bez specjalnych sankcyj efektywnych nie będzie teraz mogło żadne państwo naprzekór publicznej i powszechnej opinji świata wichrzyć i stać się powodem wojny.

Także prace wokół rozbrojenia będą teraz mogły pójść szybszem tempem naprzód. Tutaj wyznaje de Jouvenel szczerze, iż nie uważa za usprawiedliwioną powolność prac rozbrojeniowych. Teraz jednakże wierzy de Jouvenel, iż na znaczeniu zyska rozbrojenie duchów w wrogich dotąd względem siebie państwach, a to tem bardziej, im więcej intensywną będzie akcja innych członków Ligi Narodów, a zwłaszcza sygnatarjuszy paktu Kelloga

W tem miejscu czyni rozmówca z de Jouvenelem uwagę, że mimo wszystko praca nad rozbrojeniem musi się wydać mocno wątpliwa, skoro pieczę nad nią porucza się fachowcom wojskowym, bo czynić to wszak musi wrażenie analogiczne temu, gdyby naprzykład walkę z prostytucją powierzono komisji składającej się z — prostytutek. Uwaga ta była oczywiście najzupełniej po myśli de Jouvenela, który wytoczył przed forum opinji publicznej ostrą krytykę metod Ligi Narodów i polityki Francji w Genewie, co też doprowadziło, jak wiadomo, do ustąpienia senatora z delegacji francuskiej przy Lidze Narodów.

O ile idzie o aktualne błędy Ligi Narodów uważa de Jouvenel za gruby grzech, że konflikt włosko-jugosłowiański nie znalazł się na wokandzie genewskiego areopagu. Poddanie tego konfliktu pod obrady Ligi Narodów wzmocniłoby normalny jej autorytet. Niema bowiem dla związku genewskiego, a co zatem idzie i dla członków Ligi, a zwłaszcza też dla wielkich mocarstw, niema dla nich — powiada de Jouvenel — większego niebezpieczeństwa, jak tolerowanie dwuznaczności i dwulicowości Ligi. Dwulicowość ta zdradza bowiem niemoc Ligi, skoro areopag nie obraduje nad zagadnieniami pierwszorzędnej wagi. De Jouvenel jest bowiem wciąż zdania, że Liga Narodów musi wykazywać i posiadać własny byt, własne oblicze i własną działalność, której musi strzec na podstawach wysokich zasad moralnych stanowiących wszak jej fundament.

Jeśli jednak Liga Narodów zbacza z tej drogi i staje się rodzajem politycznego instrumentu w rękach mocarstw czy też niektórych tylko mocarstw, chroniąc ich interesów, areopag genewski straci zupełnie zaufanie świata i nie będzie mógł być tym instrumentem nawet, za jaki uchodzi obecnie. Można sobie dalej dyrygować europejskim koncertem, ale zdaniem senatora de Jouvenela takie stawianie sprawy szkodzi tym doniosłym interesom, których orędowniczką jest Liga Narodów.

Senator de Jouvenel podkreśla tu również, że ojczyznę swoją Francję zawsze uważał i uważać będzie za szermierkę małych narodów i spraw pokoju; nic też dziwnego, że jego zdaniem winna Francja idee swoje kontynuować właśnie na terenie Ligi. Tymczasem zaś nie można obecnej polityki pokojowej, jak ją prowadzą mocarstwa, a zwłaszcza Anglja i Francja uznać w formie obecnej za celową i skuteczną. Jak dotąd, posługują się bowiem jedynie drobnymi środkami celem wyminięcia kwestyj o groźnym charakterze, albo też kwestje takie rozstrzyga się nie wedle zasadniczych wytycznych Ligi Narodów, ale naskutek politycznych rozważań i rachunków pośledniejszej miary. Śmiała i wysoka pod względem moralnym i prawnym postawa Ligi Narodów byłaby w chwili obecnej nietylko aktem odwagi ale też zarazem politycznie skutecznym aktem, z którego korzystaliby wszyscy: nawet ci, którzyby myśleli, że są jego ofiarami.

Trudno naprawdę do tych głęboką troską o los współczesnej Europy i pacyfizm podyktowanych słów de Jouvenela coś dodać od siebie. Ale trudno też z drugiej strony zgodzić się z tem, by takie właśnie siły jak senator de Jouvenel usuwały się od a k t y w n e j współpracy nad jaśniejszą dolą naszego jutra politycznego i gospodarczego... **(Te)**

ROZMAITOŚCI

Troski hiszpańskich uczonych

Causa Don Carlos — rediviva!

(at) Dwóch hiszpańskich profesorów kłóci się teraz zawzięcie o to, czyje domysły na temat śmierci Don Carlosa są słuszne? Czy Don Carlos został otruty, jak twierdzi jeden z nich, czy też umarł śmiercią naturalną, jak utrzymuje drugi. W związku z tym sporem zwrócili się obydwaj profesorowie do rządu hiszpańskiego, by ten pozwolił na ekshumację prochów nieszczęśliwego infanta. Tak przynajmniej donoszą z Madrytu.

Inna rzecz, czy po około 350 latach od śmierci Don Carlosa uda się już coś stwierdzić w jego spróchniałych kościach? Cóż z tego, skoro o wiele trudniej jeszcze powstrzymać profesora i przekonać go o czemś, skoro ma to stać w sprzeczności z wymyśloną przezeń hipotezą.

Jak wiadomo, śp. Don Carlos urodzony w lipcu 1545, a zmarły w lipcu 1568, w 23-cim roku życia, był słabowitem dzieckiem. Matka odumarła go wcześnie, a wychowywała go siostra ojca. Ponieważ już wcześnie wykazywał ślady choroby płuc i nierozgarnięcie, pogodzono się z myślą, że właśnie dlatego dobrze będzie oddać dziecku rządy w Hiszpanji. Don Carlos, nie troszcząc się jednak narazie o to, oddawał się przedewszystkiem alkoholowi i kobietom. Pewnem jest, że pewnego dnia zjawił się w komnacie następcy hiszpańskiego tronu król Filip II. ze świtą, poczem wśród niestwierdzonych okoliczności zmarł wkrótce biedny infant.

Dopiero Saint Real przekazał światu relację o wielkiej miłości Don Carlosa do macochy i zgładzeniu go wskutek tego przez siepaczy Filipa. Oczywiście, że relacja ta nie byłaby zrobiła swego wrażenia, gdyby nie był się do niej zabrał Fryderyk Schiller, którego dramat długo jeszcze istnieć będzie po śmierci owych szanownych profesorów hiszpańskich, zabiegających teraz o ekshumację zwłok Don Carlosa.

O ile idzie o ten fakt ekshumacji, to zdaje się, że Hiszpanie mają narazie inne troski. Cieszą się zapewne, że dyktator hiszpański idzie na urlop, względnie, że się żeni, czy ożenił; bardzo mało zaś chyba okazują zainteresowania kwestją, czy i jak zamordowano Don Carlosa przed około 350 laty.

Z dziejów tragicznych pomyłek sądowych

12 lat w więzieniu — niewinnie

Znany casus Jakubowski każe przypomnieć sobie także inne tragiczne pomyłki sądowe w Niemczech. I tak, jak teraz przypomina prasa niemiecka, w lutym 1911 roku zdarzyło się, że skazał niemiecki sąd przysięgłych w miasteczku Glatz tamtejszego rzeźnika Edwarda Trautmanna na karę 15 lat więzienia za rzekome zamordowanie robotnicy Emmy Sander. Prokurator żądał wtedy jednak kary śmierci i wdrożył rewizję do sądu Rzeszy, ale rewizję odrzucono. Trautmann spędził 12 lat w więzieniu, aż do roku 1923. Uwolniono go dopiero wskutek wzorowego zachowania się w więzieniu. Trautmann stale zapewniał o swojej niewinności, także już po odsiedzeniu kary. Kiedy zapoznano się z długą „listą morderstw" zbrodniarza nazwiskiem Denke stwierdzono, że także Emma Sander była ofiarą tego niemieckiego Landru.

Kiedy jednak Trautmann zapewniał o swojej niewinności nikt mu nie chciał wierzyć, a prokurator zakończył swe plaidoyer słowami: „Panowie przysięgli, żądam zniszczenia tej bestji w ludzkiej postaci!" Trautmann był jednak naprawdę niewinny, a sprawa jego jest jeszcze jednym dokumentem okropnych pomyłek sądowych, jakie się niestety od czasu do czasu zdarzają.

Kahalna kampanja wyborcza w Małopolsce

Przed wyborami do kahału w Tarnowie

(Kor. wł.). Tarnów, 4 lipca.

Tutejsze organizacje sjonistyczne przystąpiły już do energicznej propagandy przedwyborczej. W ubiegłą niedzielę 1 bm. odbyło się pierwsze wielkie zgromadzenie przedwyborcze w sali „Safa Berura", które wykazało żywą jak zawsze sympatję u przeważającej części ogółu żydowskiego dla naszego programu kahalnego. Świetne przemówienie wygłosił prezes Kom. Lok. Org. Sjon. tow. Neiger. Mowca wskazał na trzykrotne zwycięstwo sjonistów przy wyborach kahalnych w okresie powojennym, omówił dokładnie program kahalny partji sjonistycznej, a wkońcu rozprawił się z humorem ze świeżym noworodkiem politycznym na ulicy żydowskiej, który nazwał się „żydowskiem stronnictwem ludowem", a który dowcipnisie nazywają „żydowskim klubem rozbitków dla współpracy z wiceburmistrzem drem Mützem".

Przemawiali nadto tow. Goetzler imieniem „Mizrachi" i tow. dr. Feig w imieniu „Hitachdutu", poczem zgromadzenie przyjęło wśród burzliwych oklasków jednomyślnie następującą rezolucję:

„Zgromadzenie przedwyborcze, odbyte dnia 1. 7. 1928, w sali „Safa Berura" zakłada energiczny protest przeciw nieodpowiedzialnemu tworzeniu nowych koteryj i koteryjek partyjnych, pozbawionych duszy i programu, a wprowadzających li tylko chaos i dezorjentację w ulicę żydowską.

Zgromadzenie uznając niespożyte zasługi dotychczasowej reprezentacji sjonistycznej około obecnej gospodarki kahalnej w Tarnowie wzywa przywódców tut. partji sjonist. do kontynuowania nieubłaganej walki z wszelkiemi próbami restytuowania systemu osobistych ambicyj i prywaty, z jakiejkolwiek strony one się odezwą i zaleca konsekwentnie prowadzić kampanję aż do zupełnego zwycięstwa sjonistycznego programu kahalnego.

Zgromadzenie postanawia wszelkiemi siłami poprzeć organizację sjonistyczną w walce z wszelkimi ciemnymi elementami, które demagogją i oszczerstwami chcą torować sobie drogę do zawładnięcia i zaprzepaszczenia jedynej żydowskiej instytucji autonomicznej, jaką stanowi kahał w golusie".

W tym tygodniu odbyło się również konstytuujące zebranie partji wiceburmistrzowskiej, na której p. dr. Mütz wyłuszczył swój program. Nie chcielibyśmy ironizować tego ekspose, ale trudno istotnie powstrzymać się od satyry. Oto podkreślano ważność świadectw identyczności, w razie wojny zasiłków wojskowych dla żon z małżeństw rytualnych itp. Nie przeczymy oczywiście, jakoby taka pomoc nie miała wielkiego znaczenia, ale z drugiej strony nie jest to chyba żaden program polityczny, choć ze względu na aspekty wojenne nie można mu odmówić pewnego dalekowidztwa... Wielką szkodą, że p. dr. Mütz wdeptał w takie brzydkie błoto, a teraz brnie w niem dalej konstruując dla humorystycznej partji równie niepoważny program. Ludność żydowska z humorem patrzy na te harce wyborcze p. dra Mütza i jego „partji"...

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Rynek węgla

W tygodniu ubiegłym, tj. od 25 do 30 czerwca br., przywieziono do Warszawy ogółem 6,100 ton węgla, z czego 4,600 ton dąbrowskiego i krakowskiego, a 1,500 ton górnośląskiego. Przeciętnie więc przywożono dziennie 1,200 ton. Z ogólnej liczby transportów węglowych otrzymał około 35 proc. Wydział Zaopatrywania m. st. Warszawy. Mimo stosunkowo małej ilości węgla na rynku, sytuacja na giełdzie nie jest mocna. Składnicy zakupują tylko minimalne ilości, wskutek czego zapotrzebowanie jest tak słabe, że część nawet wagonów pozostaje na oslowem. Tranzakcje w tygodniu ubiegłym dokonywane były w hurcie następująco: I gatunek węgla górnośląskiego i dąbrowskiego — 48 do 49 zł. za tonę, II gat. — 40 do 44, III gat. — 34 do 37 zł.

Ceny węgla w kopalniach są niezmienione i kształtują się za 1 tonę franco wagon kopalnia w złotych następująco: 1) węgiel górnośląski: gruby — 36, kostka I i II — 36, orzech Ia — 36, orzech Ib — 31,50—32,90, orzech II — 29,50—30,40—31,20, gorsze gatunki — 26,30, groszek 22,50—23,50—24,60, węgiel drobny I — 23,40, drobny II — 17,90—18,20, grysik przesiewany — 17,60—22,50, węgiel bardzo drobny — 19,30, pospółka — 27,90, groszek półprzesiewany 17,40—17,90—18,80, grysik półprzesiewany 15—17,40, miał 12,30—13. 2) węgiel dąbrowski: gruby, kostka Ia i b, — oraz kostka II — 33,90—36, orzech I — 29,30—31,60, orzech II 24, pospółka — 21,30, grysik 17, miał z grysiku 11,70, miał 7,70. Do powyższych cen dolicza się na portorja i inne drobne wydatki 10 gr. od tony. Hurtownicy otrzymują od tych cen rabat do 10%.

Rynek owoców suszonych

Legalny import owoców suszonych, wskutek waloryzacji ceł, znacznie się zmniejszył, natomiast wielkie ilości tych owoców szmuglowane są do kraju przez przemytników, którzy mając towar nieoclony, mogą skutecznie konkurować z importerami. Na rynku panuje obecnie spokój, zapotrzebowanie jest umiarkowane. Zapasy, zwłaszcza śliwek suszonych, są na wyczerpaniu. Owoce suszone z nowych zbiorów nadejdą dopiero w drugiej połowie października. Notują w hurcie w Warszawie franco skład odbiorcy, na prowincji zaś franco fracht Warszawa za 1 kg. w złotych: rodzynki Ciup Eleme 5,20, Samos Cypro — 5,20, sułtanki Auslese prima — 6,50, koryntki — 3,10, migdały słodkie wyborowe duże — 12,50, wyważone netto — 13, prima guziki (Aprikosenkerne) słodkie — 5,70, wyważone netto — 5,80, gorzkie 3,55, wyważone netto — 7,90, fistaszki chińskie białe — 3,50, fistaszki chińskie wyłuszczone (Arachit) — 4,20, śliwki kalifornijskie 30/40 — 2,45, 40/50 — 2,30, 50/60 — 2,20, 60/70 — 2,00, 70/80 — 1,90 80/90 — 1,80, morele kalifornijskie extra — 8,60, fancy — 9,60, brzoskwinie kalifornijskie fancy 7,60, gruszki extra — 8,10, ananasy w puszkach z skrzynkę zawierającą 24 puszek — 200.

—o—

POROZUMIENIE W HANDLU DRZEWNYM. Państw. Instytut Eksportowy donosi, że w Budapeszcie odbyła się konferencja czeskich i rumuńskich producentów drzewa opałowego, celem ustalenia jednolitych cen i warunków sprzedaży drzewa na rynku węgierskim. Postanowiono, że celem ujednostajnienia tych cen i warunków, powołana zostanie do życia, specjalnie do tego przeznaczona spółka akcyjna. Wobec konieczności liczenia się z konkurencją producentów krajowych, jak i zagranicznych, nie należących do konwencji, oraz dostosowania cen drzewa do cen węgla, nie należy oczekiwać większych zmian w mających obowiązywać warunkach konwencyjnych.

PUŁK. DR JÓZEF MIESES, Naczelny Rabin W. P.

Kwestja imion żydowskich

(Dokończenie.).

Szwa mobile (na) oddaje się również tylko niekiedy przez samogłoskę posiłkową, np. str. 4. nr. 58. Cewi str. 13. nr. 216. Szemaja, ibid. nr. 217. Szemarja, ibid. 216. Szelomo str. 19. nr. 54. Genendel, zaś str. 12. nr. 196. Pinchas str. 13. nr. 220. Szmuel ibid. nr. 221. Szneur ibid nr. 222. Szraga str. 44. nr. 198. Mniel, ibid. Mnyel i ibid. Mnyl.

Tejsamej literze i longum (chirek gadol) raz odpowiada i, a innym znowu razem Y, np. str. 20. nr. 75. Jedida, ibid. nr. 77. Jehudit, natomiast str. 12. nr. 78. Synaj str. 21. nr. 78. Jehudyja, a str. 7. nr. 117. Jedydja.

Taksamo literze i breve (chirek katan) przeciwstawia się jużto i, jużto też Y, np str. 3. nr. 52. Chilkja, ibid. 54. Chizkja, ibid. nr. 39. Binjamin, a z drugiej strony na str. 4. nr. 57. Cydkja, str. 17. Cypora, ibid nr. 32. Cyjona.

Literę „ajin" ze samogłoską chatef- patach raz uwzględnia się i transkrybuje przez a, a innym razem nie, np. str. 40. i 42. Jakow, zaś str. 114. Jaawec.

Dagesz forte (chazak) kilkakrotnie oddano zapomocą republikacji, przeważnie zaś nie np. str. 3. nr. 45. Chaggaj, str. 15. nr. 238. Zakkaj str. 17. nr. 23. Chaggit, natomiast str. 7. nr. 104. Imanuel str. 10. nr. 158. Matysjahu, str. 13. nr. 210. Szamaj, str. 17. nr. 24. Chaja, str. 25. nr. 139. Szoszana itd.

Przy sposobności tej wymienię brak zasadniczy, iż imiona pisane alfabetem hebrajskim — podkreślam słowo „alfabetem", ponieważ w rubryce tej znajdują się w rzeczywistości nietylko hebrajskie imiona biblijne, lecz także aramejskie oraz inne nabyte w djasporze — nie są wokalizowane tj. są bez samogłosek. Skutkiem tego tylko mogły się wkraść pewne charakterystyczne omyłki, jak np. str. 13. nr. 207. Szalom, zamiast Szallum, str. 16. nr. 13. Basja, (zam. Bisja), str. 22. nr. 106. Noemi, zam. Noomi, str. 23. nr. 108. Obliwa, zam. Oholiwa.

U imion djasporalnych uderza nierówna pisownia w zgłosce końcowej raz litera „jud" raz znowu „ajin" odpowiada dźwiękowi oddawanemu w transkrypcji przez literę e niezmiennie. Np. Fajtel, Kopel, Mendel1) zaś Alter, Anszel, Bendet2).

Dlaczego raz str. 15. dano zgłoskę sia przez szia3) w imieniu Zusia4), natomiast zresztą stale przez sia5) porównaj stronę 17. nr. 27.6).

Przykłady powyższe nie wyczerpują bynajmniej wszystkich napotykanych typów niekonsekwencji, ale sądzę, że one wystarczą do urobienia sobie pojęcia o niedoskonałości tego wydania pod tym względem. Niemniej przytoczę jeszcze kilka szczegółów dla lepszej charakterystyki. Co się tyczy doboru imion, uderzają niektóre jako całkowicie egzotyczne i w zupełności nieużywane n. p. Amasja str. 1. nr. 11. albo Jehalja str. 20. nr. 74. Wbrew tradycji ustalonej już przeszło trzy wieki (Ewon Haezer § 129) występują imiona djasporalne z literą hej na końcu za wyjątkiem wszakże aramejskich oraz sporadycznie niektórych djasporalnych, np. Lima7) str. 9. nr. 149, Lipa8) ibid. nr. 150, w których pisze się alef. Tosamo dzieje się z literą waw, którą transskrybuje się z reguły przez u, ale i przez y, np. Zyndel9) str. 15. nr. 250, obok str. 15. nr. 248. Zuisman10), albo ibidem nr 252 Zusia,11) a nawet niekiedy zapomocą innych liter i lub e np. Belnisz 12) str. 2, nr. 32, Biem13) str. 3, nr. 40, Gnesja14) str. 19. nr. 55.

W jaki sposób jest Margalit transkrypcją imienia Margaliot, str. 22, nr. 95? Imiona Gita i Guta na str. 62 są w rzeczy samej identyczne a różnią się faktycznie jedynie tem, że jedną formę używa się w Wilnie a drugą w Warszawie. Do strony 46, nr. 237 gdzie przekreśla się formę Monisz na korzyść Manes zauważyć należy iż tradycyjna pisownia brzmi właśnie Monisz, względnie Munisz. A skąd bierze się Teodros 15) str. 14. nr. 227. albo skąd Hlawna nr. 55?

Autor Spisu uwzględnił slusznie dwa typy imion wogóle. Jedne bardziej wierne wymowie tradycyjnej, aczkolwiek w danym wypadku sfardyjskiej, opartej na bezpośredniej znajomości Pisma Świętego i języka hebrajskiego, a więc dające się stwierdzić zapomocą transkrypcji, ścisłej, zaś inne wzorowane pośrednio na greckim przekładzie, względnie na łacińskiej wulgacie, oraz na sposobie rozpowszechnionym urabiania brzmienia, a zwłaszcza końcówek, zgodnie z prawami eufonicznemi mowy polskiej. W kategorji drugiej umieszczono również imiona całkiem obce o ile z nich powstały w ciągu wieków imiona djasporalne, z któremi je więc identyfikowano.

Dlatego ustanowił autor dwie tabele, co komu milsze. Ale i tutaj dają się również zauważyć znaczne luki i niejasności. I tak zacytuję na chybił trafił ad apertum librum: str. 3. nr. 50. dodany jest „Ananjasz" do „Chananja", a nie per analogiam również „Ananel" do Chananel". Autor zaleca imiona jak Tertuljan do Trajtela str. 14. nr. 229. Hieronima do Gronema str. 6. nr. 97. lub Druzylla do Drejzy, str. 18. nr. 45., ale omieszkał dodać do Eleazara str. 4. nr. 64. identycznego faktycznie Lazarza, tak bowiem brzmi imię to w Talmudzie Jerozolimskim16) Lazar, jakoteż w Nowym Testamencie w ówczesnej współczesnej transkrypcji greckiej Lazaros, taksamo nie wymienił (dla przykładu przytoczę jeszcze) przy Jochananie str. 8. nr. 127. należnego tu Jana.

Brzmienia Izaak na str. 7. nr. 107. lub Jaawec ibid. nr. 114 nie można chybaże nazywać „formą" polską, naturalnie powinno być Izak, Jawec. Imię Janetta por. str. 20. nie istnieje, lecz Żaneta ewentualnie.

Trudno zaiste zgodzić się na pogląd, że Szymon jest transkrypcją, a Symeon „formą polską" str. 13. nr. 224, alboteż że takisam stosunek zachodzi pomiędzy „Gruna" a „Gryna" str. 19. nr. 62.

Na zakończenie zacytuję jeszcze trzy sposoby kształtowania końcówki tejsamej u imion greckich rodzaju męskiego w pierwszym przypadku liczby pojedynczej os w przedmowie polskiej str. V., a mianowicie Hirkanos, Aleksander i Antygonus, a więc trzy metody w jednem zdaniu tuż obok siebie. Napotkaną tamże formę Arystobylus skłaniam się uważać za zwykły błąd drukarski.

Szkoda prawdziwa, że skoro zdecydowano się przystąpić do wydania spisu imion z poważnym zamiarem stworzenia czego normatywnego, wydano w rzeczywistości coś niedojrzałego do druku, wymagającego dopiero opracowania.

---

1) פייטיל, קופיל, מענדיל 2) אלטער, אנשעל, בענדעט
3) שיה 4) זושיה 5) סיה 6) חאסיה, ניסיה 7) לימא
8) ליפא 9) זינדעל 10) זוסמאן 11) זוישיה 12) בינוש
13) בינעם 14) גנסיה 15) תודרות, תודרוס 16) לעזר

Ze zjazdu Tarbutu w Sopotach

Jak już donosiliśmy, rozpoczęły się w ubiegłą niedzielę w Sopotach narady konferencji „Tarbutu" z krajów Europy wschodniej. Na konferencję przybyło bardzo wielu delegatów z Polski, Litwy, Czechosłowacji, Łotwy i Estonji. W imieniu Tarbutu wita zebranych poseł Grünbaum. Mowca wskazuje na konieczność zjednoczenia wszystkich sił, by pozyskać opinję publiczną Europy dla całkowitego wychowania hebrajskiego. Zdaniem mowcy, zjazd powinien rozpatrzeć sprawę zwołania wspólnej konferencji działaczy hebr. z Palestyny i z golusu by móc zjednoczonemi siłami rozszerzać znajomość języka hebrajskiego. Ożywienie języka hebrajskiego jest faktem, któremu nikt nie zaprzeczy. Wszyscy przyznają, że skoro budujemy centrum narodowe, którego językiem jest język hebrajski, winni także Żydzi w golusie uważać ten język za swój język narodowy.

Z kolei wygłosił krótkie przemówienie Żabotyński, witając przedstawicieli władz gdańskich, które zrozumiały znaczenie obecnej konferencji. ———

Po szeregu powitań, m. in. poety Saula Czernichowskiego, wygłosił Żabotyński referat o ruchu hebrajskim w golusie. Mowca domaga się, by „Tarbut" zajął się szeroką propagandą języka hebrajskiego wśród mas ludowych i rozpowszechnianiem książki hebrajskiej. Zdaniem Żabotyńskiego, dla ożywienia ruchu hebrajskiego w Palestynie nie jest potrzebny kongres hebrajski, lecz utworzenie koniecznych organów dla kontynuowania pracy hebrajskiej. Do pracy tej należy bezwarunkowo wciągnąć czynniki habrajskie w Palestynie. W golusie musi powstać rynek zbytu dla duchowej produkcji Palestyny. W Palestynie pytają się autorzy: „dla kogoż ja pracuję?" Skoncentrowały się tam najlepsze siły hebrajskie, wydające cudowne dzieła, ale dla kogo? Posiadamy język, obfitą literaturę, umiemy wołać, lecz nie wiemy do kogo. Należy zmusić organizację sjonistyczną, by w tym kierunku podjęła odpowiednie środki. ———

Po referacie Żabotyńskiego zabrał głos poseł Grünbaum, który wygłosił referat o szkołach hebrajskich w golusie. Na następnem posiedzeniu składano sprawozdania z działalności Tarbutu w poszczególnych krajach. I tak o działalności „Tarbutu" w Polsce mówił redaktor Heftman, o Tarbucie na Litwie M. Kohn, na Łotwie — dr. Bernstein a w Rumunji — p. Weinstein. Wedle tych sprawozdań posiada Tarbut w Polsce 72 ogródki dla dzieci, 145 szkół ludowych, 15 gimnazjów, 5 seminarjów dla nauczycieli i 22 kursów pedagogicznych. — W szkołach Tarbutu pobiera naukę ponad 25 tysięcy uczniów i uczenic. W 86 miastach pobiera naukę języka hebrajskiego blisko 10,000 młodzieży na kursach wieczornych. W 235 miastach znajdują się bibljoteki hebrajskie, liczące blisko pół miljona dzieł. Ze sprawozdań delegatów innych krajów wynika, że wszędzie szkoły Tarbutu są subwencjonowane przez rząd i samorządy miejskie, natomiast w Polsce walka o otrzymanie subwencji dla szkolnictwa hebrajskiego jest bardzo ciężka. Po referatach organizacyjnych zjazd zamknięto.

——oSo——

Znowu antysemickie rozruchy studenckie w Rumunji

Jassy (ŻAT) Na linji kolejowej Jassy—Kiszyniów grupa rumuńskich studentów teologji napadła na pasażerów żydowskich i wielu z nich pobiła dotkliwie. Urzędnicy kolejowi wezwali żandarmerję, która na stacji kolejowej Ungheni aresztowała wielu chuliganów i odstawiła ich do więzienia w Jassach. Prokurator zarządził wytoczenie procesu przeciwko chuliganom.

Kaci Bogrowa przed sądem

Moskwa, (ŻAT) W kijowskim sądzie okręgowym rozpoczął się proces przeciwko katom, którzy stracili znanego rewolucjonistę żydowskiego Bogrowa. Do odpowiedzialności zostali pociągnięci dwaj robotnicy więzienia kijowskiego Włodzimierz Sergiejew i Michał Kuźniecow. Śledztwo ustaliło, że obaj podsądni byli aktywnymi działaczami organizacji czarnosecinnej w Kijowie „Ruskij Bogatyr". Uprawiali oni usilną agitację wśród robotników. Gdy Bogrow zastrzelił premjera Stołypina, Sergiejew i Kuźnicow zgłosili się w charakterze katów-ochotników. Po straceniu Bogrowa oskarżeni przechwalali się swoją „robotą". Sergiejew opowiadał robotnikom, że trzymał Bogrowa za nogi, póki ten nie wyzionął ducha. Kuźnicow zabrał ze sobą na pamiątkę kawałek sznura, przy pomocy którego powieszono Bogrowa, i pokazywał go wszystkim. Rozprawa potrwa kilka dni.

Uczczenie Żyda -- zasłużonego patrjoty amerykańskiego

Uniwersytet — pomnikiem chwały

Nowy Jork. ŻAT. W Ameryce przeprowadzona jest obecnie zbiórka na rzecz budowy uniwersytetu narodowego w Waszyngtonie im. patrjoty amerykańskiego Chaima Salomona. Zwolennicy różnych wyznań i ras pastanowili wybudować w Waszyngtonie uniwersytet na imię tego Żyda, który służył młodej republice amerykańskiej. W roku 1776 Salomon pożyczył rządowi rewolucyjne mu 600.000 dolarów, która to suma dotychczas nie została spłacona jego spadkobiercom. Zaległych procentów nabrało się za ten czas przeszło 180 miljonów dolarów. Z sumy tej część miałaby być obróconą na budowę uniwersytetu narodowego w Waszyngtonie, który miałby służyć jako ośrodek duchowy i kulturalny oraz centrum wszystkich uniwersytetów amerykańskich. P. Louis Friedman, stojący na czele tego ruchu złożył przedstawicielom prasy następujące oświadczenie:

„W żadnym podręczniku nie wspomina się nazwiska Chaima Salomona, żadne poezje nie opiewają zego czynów. W roku 1861 kongres odrzucił wniosek o wybicie monety pamiątkowej ku czci Chaima Salomona. Obecnie Żydzi i chrześcijanie, rabini i duchowni innych wyznań mają się zwrócić do kongresu z wnioskiem o uznanie — jakkolwiek z opóźnieniem — zasług tego wielkiego Żyda, położonych dla wolności amerykańskiej. Według tego planu zaproponuje się prezydentowi Coolidgeowi, o ile nie zostanie ponownie obrany, objęcie rektoratu projektowanego uniwersytetu. Do uniwersytetu będą przyjmowani studenci wszystkich krajów i narodów. Szczególną uwagę uniwersytet ma poświęcić kształceniu Murzynów i Indjan.

Chaim Salomon był polskim Żydem i pochodził z poważanej rodziny. Podróżował po wielu krajach i przybył do Nowego Jorku, gdy kraj znajdował się pod okupacją angielską. Został on wzięty do niewoli przez Anglików, lecz potem udało mu się zbiec. Salomon prowadził pertraktacje z rządami Francji i Holandji w sprawie pożyczki dla młodego państwa. Dzięki uzyskanym po życzkom Ameryka zwycięzyła i uwolniła się od panowania angielskiego".

PALESTYNA NA KONFERENCJI ZWIĄZKU ŚWIATOWEGO MŁODZIEŻY ŻYDOWSKIEJ. Jako delegat Palestyny na drugi kongres światowego związku młodzieży żydowskiej, który odbędzie się w Strasburgu w początkach m. sierpnia br., został wybrany p. Burstein. Wspomniana konferencja zostanie otwarta dnia 5-go sierpnia przez p. Aime-Palliera, prezesa światowego związku młodzieży żydowskiej. Wśród uczestników kongresu znajdować się będą również p. Hillel Złatopolski i Dr Martin Buber.

ZNOWU DEPORTACJA Z PALESTYNY. Oskarżona o należenie do partji komunistycznej Sara Braudo została skazana na 2 miesiące więzienia i wydalenie z kraju.

RABIN KISZYNIOWSKI ODZNACZONY WYSOKIM ORDEREM. Rada regencyjna w Rumunji podpisała dekret, nadający rabinowi kiszyniewskiemu Cyrelsonowi order „Gwiazdy Rumunji" ze stopniem komandora. Tytuł ten nadaje rabinowi Cyrelsonowi prawa generała.

UKARANIE TRZCH CHULIGANÓW ZA KATOWANIE STAREGO ŻYDA W MOSKWIE. Trzech chuliganów antysemickich, którzy terroryzowali i katowali starego Żyda, swego sąsiada, Mojżesza Kaufmanna zostało skazanych przez sąd na karę więzienia od 6 do 9 miesięcy. Akt oskarżenia zrzucał im napadanie i maltretowanie starego Kaufamnna. Jeden z oskarżonych został skazany na 5 miesięcy pozostali na 9 miesięcy każdy.

MAŁY FELJETON

FRANK CRANE (NOWY JORK).

O śmiechu i radości życia

Nie napisano dotąd jeszcze istotnej filozofji śmiechu. Wszystkie uczone książki, które czytałem na ten temat, były wyłącznie rozprawami o komiżmie. Ale śmiech sięga dalej i głębiej niż komizm. Śmiejemy się nie tylko z żartów i pomysłów, ale najlepszy nasz śmiech płynie z czystej radości życia.

Małe dzieci śmieją się z niczego, zupełnie tak samo, jak podskakują młode baranki, lub psy młode. Czynią to, bo przepływa przez nie prąd życia, bo odznaczają się elektrycznym animalizmem.

I w nas, ludziach dorosłych, istnieje podobny rodzaj wyrażania pogody — głęboki śmiech ducha, chociażby ujawniać się on miał nawet niemal że nie jako uśmiech na wargach.

Śmiech jest oznaką siły życia. Jest pianą ukazującą się na grzbietach najwyższych fal życia, jest hałasem fontanny twórczej mocy. Jest kuźnią walki zwycięskiej duszy.

Wewnętrzna pogoda i jasność znajdzie się zawsze, jeśli poznamy wielką prawdę, jeśli dotkniemy serca natury, jeśli ujrzymy przelotnie Boga, albo kiedy uświadomimy sobie moc własną.

Wystrzegaj się każdej tzw. prawdy, nie połyskującej w słońcu!

Wystrzegaj się każdego człowieka nie posiadającego skarbu ukrytej wesołości!

(Przeł. L. T.).

Program stacyj radjofonicznych

Czwartek, 5 lipca.

Kraków (566 m) 12 Gramofon. 13 i 15 Komunik. 17'25 Odczyt Dr I. Popiel pt. „Udział kobiet w sportach letnich". 19 Komunik. 19'30 Odczyt Dr J. Fudakowskiego „Z życia owadów wodnych". 19'55 Giełda rolnicza. 20'05 Odczyt Dr J. Anisfelda pt. „Technika gospodarstwa domowego". 20'30 Muz. lekka (Ork. mandolin i śpiew). W programie pieśni i arje. 22 PAT. 22'30 Muz. tan.

Warszawa (1111 m) 13 i 15 Komunik. 18 Audycja liter. 20'30 Koncert z Wilna. 22 PAT. 22'30 Muz. tan.

Katowice (422 m) 16'40 Komun. gosp. 17 Odczyt. 17'25 Skrzynka poczt. 18 Audycja liter. 19'20 Lektura angielska. 19'40 Odczyt o pracy dla niewidomych. 20'30 Koncert z udziałem art. opery. 22 PAT. 22'30 Muz. tan.

Poznań (344.8 m) 7 Gimnastyka poranna. 14 Giełda. 18'20 Audycja liter. 20'30 Wieczór oper.

Wiedeń (517.2 m) 11, 16'15 Koncerty. 20 Opera.

Berlin (484 m i 1250 m) 17 Koncert. 20 Operetka.

Langenberg (468.6 m) 13, 18 i 20'10 Koncerty.

Daventry (491.8 m) 16—24'15 Koncerty.

Moskwa (1450 m) 20'40 Koncert.

Magistrat krakowski ciągle zaniedbuje dzielnicę żydowską

List otwarty do prezydenta Rollego.

Grono obywateli żydowskich m. Krakowa wystosowało na ręce prezydenta miasta, p. inż. Karola Rollego, list otwarty, który poniżej zamieszczamy, wyrażając przytem nadzieję, iż Magistrat krakowski zajmie się wkońcu nieco energiczniej także i dzielnicą żydowską. Również i radcy miejscy Żydzi powinni w tej mierze okazać więcej energji i ruchliwości.

„Co jakiś czas czytają mieszkańcy miasta Krakowa w dziennikach, że na takiej a takiej ulicy sporządzony został chodnik z płyt betonowych, że komisja budowlano- drogowa Magistratu m. Krakowa uchwaliła przebudować nawierzchnię na takiej a takiej ulicy itp.

Wiadomości te napełniają obywatelstwo krakowskie szczerem zadowoleniem, albowiem widzi ono oczywiście wysiłki i starania zarządu gminy w kierunku przywrócenia naszemu miastu dawnej świetności względnie doprowadzenia naszego kochanego grodu podwawelskiego do takiego stanu, na jaki on w całej pełni zasługuje. W szczególności na szeroką zakrojone skalę prace oznaczają dbałość o mieszkańców miasta, o ich wygodę i zdrowie, i z tego powodu spotykają się wszelkie tego rodzaju zamierzenia z prawdziwem uznaniem ogółu.

Przy tem wszystkiem jednakowoż

pominiętą zostaje stale pewna część miasta,

która pod każdym względem ma równe i zasługi po temu, by być traktowaną na równi z innemi dzielnicami i korzystać w równym stopniu z opieki ze strony zarządu miasta. Mamy tu na myśli Dz. VII. i VIII., a w szczególności ulicę Krakowską i Stradom.

Co dopiero wymienione ulice przedstawiają dziś pod względem stanu nawierzchni i chodników

obraz wprost rozpaczliwy.

Na jezdni obydwu ulic widzi się jeszcze dziś pomimo upływu tak długiego czasu ślady wielkiej wojny, bo różne zagłębienia, pozostałe po ciężkich armatach i samochodach. W porze deszczowej w zagłębieniach tych tworzą się stawy i bajorka, które pozostają zawsze po nastaniu pogody jeszcze przez pewien czas i rozpływają się dosłownie pod wpływem przejeżdżających aut i dorożek na ubrania i suknie przechodniów.

Stwierdzamy, że stan nawierzchni obu wspomnianych ulic, nie mówiąc już o innych z tych dzielnic,

nie przynosi zbytniego zaszczytu naszemu miastu,

a upodabnia je raczej do jakiejś zapadłej Pipidówki. Toż to nie bruk, ale powykręcane fantastycznie pod wpływem czasu a taksamo i bezczynności ze strony miasta kamienie. Tu nie może pomóc żadna łatanina co kilka miesięcy, bo bruk należy zerwać jako zupełnie nieodpowiedni i zacząć pracę gruntownie, jak np. na ul. Mikołajskiej.

A chodniki? Przejść się jeden raz po ulicy Krakowskiej w jednym i drugim kierunku po jednej i drugiej stronie starczy za najlepsze opisy. We wielu miejscach wązkie, koślawe, ukośne pod względem równości na zewnątrz nie wiele się różniące od stanu jezdni (koło apteki p. Rosenberga i vis a vis) przedstawiają nie tylko parodję wygody na punkcie komunikacji ale wprost

niebezpieczeństwo dla zdrowia ludzkiego zwłaszcza w porze zimowej.

Jest rzeczą bezwzględnie konieczną, by Magistrat już w ciągu najbliższego czasu przystąpił przynajmniej do

przebudowy chodników o nowych płytach betonowych po obu stronach ulicy Krakowskiej.

Chodniki te winny być odpowiednio szerokie, jak w ul. Sebastjana lub Kopernika i ozdobione po obu stronach drzewami.

Jeszcze o jedną bolączkę się rozchodzi. Po całym Kazimierzu, a w szczególności ul. Krakowskiej, roznosi się nieznośny wprost zabójczy fetor, którego źródłem jest wadliwość urządzenia rynsztoków względnie kanalizacji. Zwłaszcza w porze letniej niebywały smród jest dla mieszkańców tej ulicy wprost katastrofą, a dla osób, które zmuszone są tą ulicą przechodzić wątpliwej wartości przyjemnością. Jeżeli już o tem mowa, warto przypomnieć, że u wylotu ulicy Grodzkiej, tuż koło hotelu „Royal" tudzież na placu Wolnica znajdują się przestarzałe ustępy publiczne, które pod względem sanitarnym nadają się jedynie do zburzenia, gdyż na cele właściwe nie odpowiadają wymogom sanitarnym i hygjenicznym. Zbudowanie ustępów publicznych podziemnych jest tu ze względu na gęstość zaludnienia oraz silny ruch uliczny bezwątpienia tak konieczne, jak na plantach u wylotu ul. Mikołajskiej.

Wspomniano wyżej, że z wielu względów winien Magistrat m. Krakowa poświęcić więcej troski i opieki o utrzymanie porządku i ładu zewnętrznego w tej części miasta. Znajdują się tu liczne zabytki, jak stara bóżnica, kościół na Skałce i inne, bardzo często odwiedzane przez swoich i i obcych. Zatykanie sobie nosa wobec nadmiaru wonności i ustawiczne łamańce chodnika nie wystawiają zarządowi miasta pochlebnego świadectwa, a swoich okrywają tylko rumieńcem wstydu, jeżeli wygląd ulicy porówna się z wyglądem pierwszej lepszej ulicy np. w Słomnikach. Przypominamy Jaśnie Wielm. Panu Prezydentowi, że przed około rokiem gościliśmy w naszych murach dostojną osobę Prezydenta Rzeczypospolitej, który zaszczycił swoją obecnością sobotnie nabożeństwo w starej bożnicy wraz ze Swoją świtą. Lecz czy droga przez Kazimierz była wygodna i pozbawiona wstrząśnień dla Czcigodnego Gościa, to jest pytanie, na które dział drogowy Magistratu znajdzie sam odpowiedź.

Wypada wskazać, że

tu koncentruje się mały, średni i większy handel,

dzięki czemu stale tu przybywają cudzoziemcy. W interesie handlu nie zdaje się być bez znaczenia, że np. chodniki są do wszystkiego, tylko nie do tego, by po nich ludzie chodzili. Wkońcu przez ul. Krakowską przewijają się setki osób przeważnie stanu urzędniczego, zamieszkałych w Podgórzu a zatrudnionych w Krakowie, dla których przejście kilka razy dziennie wspomnianą ulicą jest nie tylko plagą, ale i istną męczarnią. Jeżeli się jeszcze doda, że z chwilą oddania do użytku publicznego IV mostu na Wiśle, co nastąpi wedle wszelkiego prawdopodobieństwa już w ciągu przyszłego roku, ruch się spotęguje, to niema dwóch zdań, że stan ul. Krakowskiej nie będzie należycie dostosowany do rzeczywistych potrzeb do tej miary arterji komunikacyjnej, jaka istotnie się tej ulicy będzie należała.

Nie chcemy być niesprawiedliwi i dlatego stwierdzamy w tem miejscu, że ze strony właścicieli realności, położonych w ulicach Kazimierza i Stradomia prawie, że nic nie uczyniono, by wygląd zewnętrzny domów doprowadzić do należytego porządku i podnieść takowe pod względem sanitarnym. Przeciwnie widać wiele domów o odrapanych fasadach, z których wyzierają nagie cegły, a gdy przechodzi się ulicą Krakowską, nie mówiąc już o bocznych, z wielu bram wieje niezdrowy smród zgnilizny i wilgoci. W tym kierunku żadne względy nie mogą być brane w rachubę. Czynsze obecnie płacone są bardzo wysokie, a w bardzo wielu wypadkach, szczególnie dotyczy to lokali handlowych, osiągnęły już poziom przedwojenny. Dlatego na kamienicznikach ciąży obecnie, jak w latach przedwojennych

obowiązek remontu

swych domów, temwięcej, że ich dochody na to obecnie zezwalają.

Opisując Jaśnie Wielm. Panu Prezydentowi bolączki odnoszące się do tej tak upośledzonej części miasta, dajemy wyraz uzasadnionej nadziei, że podjęte zostaną zaraz energiczne kroki we wskazanym kierunku. Osoba JWPana Prezydenta, do którego z pełnem zaufaniem i szacunkiem odnosi się całą ludność Krakowa bez różnicy wyznania i stanu, daje pełną gwarancję, że słuszne postulaty dzielnicy żydowskiej znajdą już w najbliższych postanowieniach Zarządu Miasta swoje uwzględnienie".

ODPOWIEDZI REDAKCJI

CZYTELNIK Z PAŃSKIEJ. Czynsz w kwartale od 1 lipca do 30 września br. wynosić będzie zł 27.25.

J. HAMMER. Podwyżka czynszu od mieszkań jednopokojowych wynosi z dniem 1 lipca 6 proc., tj. za każdą koronę czynszu przedwojennego winni lokatorzy płacić obecnie 51.45 gr.

Tym P. T. Prenumeratorom z prowincji, którzy nie odnowią bezzwłocznie prenumeraty na lipiec wstrzymamy z dniem 12 bm. wysyłkę naszego pisma.

Czy wiecie, że...

Mityczny Danaj, król Egiptu a później Argosu, miał pięćdziesiąt córek, zwanych Danaidami. Myt o beczce Danaid powstał stąd, że Danaidy miały zabić w nocy poślubnej swych mężów. Za karę przeto umieścili je bogowie w Tartarze, gdzie musiały napełniać wodą beczkę bez dna.

* * *

Nazwa elzewir niektórych druków artystycznych pochodzi od nazwiska Elzewir, słynnych w XVI wieku drukarzy holenderskich z Lejdy i Utrechtu.

* * *

Budowniczym słynnego tumu gotyckiego w Strassburgu był architekt Erwin Steinbach, urodzony w Steinbach (Badenja) w r. 1318.

* * *

Czynny na Sycylji wulkan Etna ma 3.313 metrów wysokości.

* * *

Pierwsza powszechna wystawa międzynarodowa odbyła się 77 lat temu. Otwarto ją w r. 1851 w Londynie.

* * *

Litologją nazywa się nauka o cechach i właściwościach kamieni.

* * *

Litotomją nazywa się operacja wydobycia kamieni żółciowych.

* * *

Neptunizmem nazywa się teorja geologiczna, która przypisuje wodzie główną rolę w kształtowaniu się skał na powierzchni ziemi.

* * *

Najpiękniejsze okazy pereł są poławiacze przy brzegach małej wyspy Bahrein w zatoce Perskiej.

* * *

Zamek obronny, Bastylją zwany, został wybudowany w Paryżu w r. 1382.

Nowy prezydent Meksyku



Jak już o tem donieśliśmy, został 1 b. m. generał Obregon wybrany jako następca Callesa, prezydentem Meksyku. Nowy prezydent obejmie urząd swój 1 grudnia b. r.

NOWE WYDAWNICTWA

DR. IGNACY ROSENBLUETH. Egzekucja na przedsiębiorstwie, Kraków 1928.

Praca ta, ogłoszona osobno jako odbitka z „Przeglądu Notarjalnego", zajmuje się kwestją egzekucji na przedsiębiorstwie na podstawie prawa pozytywnego, obowiązującego w b. zaborze austrjackim, i podkreśla konieczność uregulowania umownego i egzekucyjnego prawa zastawu na przedsiębiorstwie w sposób jednolity dla wszystkich dzielnic państwa. Konieczność tę uzasadnia trudnościami, na jakie napotyka obecnie prowadzenie przez wierzycieli egzekucji na przedsiębiorstwo dłużnika jako na całości

Wiadomości z kraju

List z Królewskiej Huty

Akcja Keren Hajessod. — Rozwój Stow. Gimnastyczno sportowego Makkabi.

(Kor. wł.). Król. Huta, 4 lipca.

Pierwsza połowa miesiąca czerwca stała w mieście naszem pod znakiem akcji na rzecz Keren Hajessod. Przez długi czas nie brali udziału obywatele naszego miasta w pracy dla Keren Hajessodu. Znalazła się obecnie najstosowniejsza pora ku temu, tembardziej iż definitywnie zlikwidywano nieporozumienie, jakie powstało przed rokiem między dwiema grupami gminy naszej. Korzystając z pobytu w Katowicach delegata Centrali Jerozolimskiej Dra G. A. Terły, postanowiono rozpocząć pracę dla Keren Hajessodu. Niestrudzony jak zawsze w czynności swej Dr. Terło, obznajomiony doskonale z psychologją naszych obywateli, wywiązał się doskonale ze swego zadania.

W ciągu dwóch tygodni odbyły się z inicjatywy Dra Terły trzy doskonałe imprezy, które dały nadspodziewane wyniki dla Keren Hajessodu. W organizacji Sjońskiej wygłosił Dr. Terło w wypełnionej po brzegi sali refe-at o obecnej sytuacji w sjoniźmie. Mnóstwo poważnych jednostek z pośród słuchaczy zgłosiło się po referacie do współpracy. Należy podkreślić wydatną i ofiarną współpracę Tow. Ernesta Ehrenworta, Goldfarba, Friedmana, Werkera i Dra Wollenberga Odbyła się nadto Uroczysta Akademja palestyńska ze współudziałem rabina katowickiego Dra Lewina, rabina naszego miasta Dra Kohlberga i Dra Terły. W pięknej i treściwej formie schrakteryzowali referenci położenie w Erec i problem jej odbudowy. Na cześć Dra Terły urządziła Org. Sjońska herbatkę, na której wyrażono mu podziękowanie za odwiedziny i współpracę. Referatem Dra Terły o życiu Żydów w dalekiej północy i dźwiękami „Hatikwy" zakończył się wieczór pożegnalny.

Dwutygodniowa akcja na rzecz Keren Hajessodu dała piękny rezultat. Tak ilość jakoteż jakość deklaracyj i zebrana gotówka nie zawiodły naszych oczekiwań. Kontynuowanie pracy i kierownictwo akcji Keren Hajessod objęli tow. Leon Ernst jako prezes, pan Max Danziger jako skarbnik i członkowie: rab. Dr. Kohlberg, F. Abramson, M. Ehrenwort, Goldfarb, Rübner, Ruszycki, Salzberg, Werker i Dr. Wollenberg. Przy szczerej pracy wymienionego komitetu oczekujemy przekroczenia nałożonego na miasto nasze kontyngentu.

Z placówek narodowych jedynie Stowarzyszenie gimnastyczno- sportowe Makkabi czyni znakomite postępy w rozwoju. Liczba czynnych członków zwiększa się z dnia na dzień. Na uroczystość sportu żydowskiego w Bielsku wyjechała 1. lipca 50 ćwiczących dziewcząt i chłopców. Niezwykłe zainteresowanie dla sportu żydowskiego dało kierownictwu inicjatywę do stworzenia sekcji tenisowej, liczącej obecnie do 20 członków. Onegdaj brali udział członkowie klubu naszego w Gliwicach w zawodach lekkoatletycznych, z których młodzi adepci wyszli zwycięsko. Znane ze swej ofiarności społeczeństwo żydowskie nie zawiedzie oczekiwań zarządu „Makkabi" i nadal popierać będzie materjalnie młody, bo zaledwie 2 lata u nas istniejący — sport żydowski. j. f.

—o—

Tragedja rodziny żydowskiej

Wstrząsająca scena rozegrała się w jednym z urzędów policyjnych w Warszawie. Niedawno uciekł z miasteczka Iwanisko (powiat opatowski) tamtejszy mieszkaniec Naftali Glück. O ucieczce Glücka, która wywołała w miasteczku wielką sensację, rozeszły się różne pogłoski. M. in. opowiadano, że Glück uciekł z pewną katolicką dziewczyną, przyjął chrześcijaństwo i ożenił się. Rodzina Glücka poszukiwała go po wszystkich okolicznych miasteczkach, atoli bezskutecznie. Ostatnio dowiedziano się, że Glück znajduje się w Warszawie. Matka staruszka przybyła do Warszawy, wyszukała miejsce pobytu syna, lecz wszelkie jej prośby, by powrócił do domu rodzicielskiego, pozostały bez skutku. Jeszcze tego samego dnia udała się atoli matka Glücka na komisarjat policji i doniosła, że syn jej zabrał z domu kilkaset dolrów, uciekł do Warszawy, gdzie pieniądze te wydaje w towarzystwie podejrzanych osób. Wobec tego zażądała matka, ażeby syna aresztowano i odesłano do domu. Glücka aresztowano jako podejrzanego o okradzenie rodziców. Na policji złożył on następujące zeznanie: Zakochał się w chrześcijance, Janinie Sewerynie, która zgodziła się wziąć z nim ślub pod warunkiem, że przyjmie chrześcijaństwo. Glück warunek ten spełnił. Twierdzi on, że matka tendencyjnie oskarżyła go o kradzież i zażądała odesłania go do domu, albowiem tam zdołają już jego krewni zatrzymać go w miasteczku. Matka jednak nie cofnęła oskarżenia i żądała kategorycznie, by syna odesłano do domu. Przytem między synem a matką rozegrała się wstrząsająca scena. Matka prosiła syna o litość, by nie zatruwał jej ostatnich dni życia i nie opuszczał żydostwa. Syn z początku odnosił się zimno do próśb matki, lecz następnie pod wpływem błagalnych próśb matki oświadczył jej z żalem, że niestety wszystko przepadło i że musi się z nią rozstać. Matka zasłabła na komisarjacie, poczem odwieziono ją do jej miasteczka rodzinego. Syn pozostał chwilowo w areszcie.

Koszta pobytu w Jaremczu i Delatynie

(kap) Ustalone ostatnio przez władze koszta pobytu w Jaremczu i Delatynie są następujące:

W Jaremczu taksa klimatyczna wynosi 15 zł i 2 zł miesięcznie na muzykę od osoby. Z taksy klimatycznej zwolnieni są lekarze i dziennikarze 50 proc. taksy opłacają wojskowi, urzędnicy państwowi i samorządowi. Utrzymanie w pensjonatach: w I-szej kategorji wynosi 9 zł 50 gr, pokój zł 8, w pensjonatach II-giej kateg. utrzymanie 8.50, pokój 7 zł, w III-ciej kateg. utrzymanie 7.50 pokój 5 zł dziennie. Do tego dochodzi 20 gr dziennie na światło i 8 proc. podatku hotelowego na rzecz gminy.

W Delatynie i Lubicznej taksa letniskowa wynosi 5 z łmiesięcznie od osoby. Utrzymanie w pensjonatach II kateg. zł 7.50, pokój I-osobowy zł 6.50, 2osobowy 8.50, 3-osobowy 10 zł, w pensjonatach III-ej kateg. utrzymanie zł 6.50, pokój I-osob. zł 5, II-osob. 7 zł, III-osob. 8.50 dziennie. Do tego dochodzi 5 proc. dla służby i 20 gr dziennie za światło elektryczne. W pensjonatach rytualnych utrzymanie droższe o 20 proc.

W Jaremczu, Delatynie i Lubicznej od 1-go września nastąpi 10-procentowa zniżka.

Straszny wypadek masowego samobójstwa

Z Bydgoszczy donoszą: Wydarzył się tutaj wstrząsający wypadek masowego samobójstwa. Pod wrażeniem jego znajduje się całe miasto.

Samobójstwo zostało popełnione przez ojca, matkę i córkę Haaków. Przyczyną rozpaczliwej decyzji był fakt uwiedzenia córki i niechęć ożenienia się z nią narzeczonego. — W dwóch wannach pomieściła się trójka desperatów i w gorącej kąpieli poprzecinała sobie nawzajem żyły u rąk. Po dwóch dopiero dniach zauważono w sąsiedztwie milczenie w domu Haaków; zawiadomiono więc policję, która zastała martwe zwłoki ojca i córki, a dogorywującą matkę. Ona to właśnie wyjaśniła powody samobójstwa. Nie udało się jednak uratować desperatki, gdyż w kilka godzin później również umarła.

—o—

ZJAZD GOŚCI DO ZAKOPANEGO ROZPOCZĄŁ SIĘ. (kap) Wskutek długotrwałych niepogód tegoroczny sezon letni w Zakopanem rozpoczął się z dużem opóźnieniem. Właściwy zjazd gości zaczął się dopiero w dniach ostatnich. Mimo to zjechało już obecnie do Zakopanego przeszło 6000 osób, a w dalszym ciągu przyjeżdża, prócz wycieczek 300 do 400 osób dziennie.

DWAJ TURYŚCI UWIĘZIENI NA ZAMARŁEJ TURNI. (kap) Onegdaj dostali się dwaj turyści w Tatrach na Zamarłą Turnię. Wyszedłszy na jedną z jej ścian znaleźli się w miejscu, z którego nie mogli już ani wracać ani ruszyć dalej. Poczęli więc wzywać pomocy. Po kilkunastogodzinnem oczekiwaniu, turyści dostali się w bezpieczne miejsce.

PAW RANI CIĘŻKO 3-LETNIE DZIECKO. (kap) W Makowie Małopolskim zdarzył się onegdaj niezwykły wypadek. Oswojony paw należący do tamtejszego gospodarza Jana Ucherka, rzucił się w biały dzień najniespodziewaniej na 3-letnią dziewczynkę Lusię Kupferman, ciężko podrapał jej szyjkę i wyrwał spory kawałek policzka. Nieszczęśliwe dziecko trzeba było odwieść do szpitala w Krakowie.

ORLA PERĆ W NAPRAWIE. (kap) Towarzystwo Tatrzańskie przystąpiło do naprawy zniszczonych łańcuchów i klamer od Zawratu do Granatów na t. zw. Orlej Perci, jednej z turdniejszych lecz najpopularniejszych dróżek w Tatrach Wysokich.

SPIĄCZKA W ŁODZI. W Łodzi zanotowano onegdaj pierwszy wypadek strasznej choroby śpiączki. 35-letnia Emilja Bienioś zasłabła nagle na tę chorobę. Chora śpi już od dwóch dni w szpitalu Poznańskich, dokąd ją odwieziono; jest ona sztucznie odżywiana przy zastosowaniu irygacji, mieszaniny cukru, mleka, jaj oraz opjum. Wypadek ten wywołał w Łodzi silne wrażenie.

DOTKLIWA KARA ZA AGITACJĘ W LOKALU WYBORCZYM. Sąd Okręgowy w Warszawie rozpatrywał onegdaj sprawę 25-letniego Efraima Toporka, który w dniu wyborów do Sejmu zbliżył się w lokalu wyborczym do jakiejś 90-letniej wyborczyni, która miała w ręku kartkę z nr. 38 i wyrwawszy jej numerek miał wcisnąć do ręki nr. 37 (lista komunistyczna). Toporek skazany został na 4 miesiace więzienia.

TRAGICZNA ŚMIERĆ KUPCA ŻYDOWSKIEGO. Na dworcu kolejowym w Równem poniósł onegdaj tragiczną śmierć kupiec warszawski — Mojżesz Dawid Zalcsztejn (Graniczna 6). Zalcsztejn miał wsiąść do pociągu warszawskiego. Zobaczywszy jakiegoś znajomego stanął tuż przy jednym z wagonów. W tej samej chwili rozległ się zgrzyt — pociąg ruszył. Zalcsztejn gwałtownie pociągnięty przez schodki wagonu, wpadł pod koła, ponosząc śmierć na miejscu.

W sferach kupieckich Warszawy wiadomość ta wywołała przygnębiające wrażenie.

ZNOWU TRAGEDJA UCZNIOWSKA. Wstrząsająca targedja rozegrała się w dniu zakończenia roku szkolnego w Brodach. Oto wystrzałem z rewolweru pozbawiła się życia uczenica IV. kursu prywatnego tamtejszego seminarjum Stanisława Rokoszówna. Przyczyną — uczucie doznanej krzywdy z powodu ujemnej noty na świadectwie.

SAMOSĄD UCZENICY. W gimnazjum żeńskiem w Katowicach wydarzył się onegdaj skandaliczny wypadek. Przepadła przy maturze 18-letnia Bronisława Lubelska przystąpiła w korytarzu do przewodniczącego komisji egzaminacyjnej wizytatora szkolnego i w obecności uczenic i rodziców wypowiadając słowa: „Przez pana po raz trzeci przepadłam" — uderzyła go w twarz. O zajściu spisano protokół i sprawę oddano prokuratorowi

NIE WOLNO BIĆ — NAUCZYCIELKI! Przed kilku tygodniami w niemieckiej szkole powszechnej w Katowicach matka i babka uczenicy Janoszkównej, wtargnęły podczas nauki do klasy i wśród hałaśliwych wyzwisk pobiły nauczycielkę za to, że wymierzyła Janoszkównie karę cielesną. Sprawę rozpatrywał sąd powiatowy w Katowicach, który skazał matkę uczenicy za pobicie i zniewagę na 8 tygodni aresztu, babkę na dwa tygodnie aresztu.

ARESZTOWANIE WŚRÓD AKADEMIKÓW ROSYJSKICH. Ostatnio zatrzymano w Warszawie i na prowincji 10 członków rosyjskiego związku studentów w Polsce. Aresztowanie pozostaje w związku z zamachem na przedstawiciela sowietów Lizarewa. Aresztowania odbywały się w Warszawie, Lwowie i Wilnie. Istnieje przypuszczenie, że związek studentów rosyjskich przygotowywał szereg zamachów na poselstwo sowieckie.

AUTO WJECHAŁO W SZEREGI ŻOŁNIERZY. Niedaleko cytadeli warszawskiej auto ciężarowe wjechało w szeregi żołnierzy i ciężko poraniło dwóch z maszerujących. Szofer, który pozwolił sobie na to okrucieństwo, zwiększył szybkość i znikł.

NAPAD BANDYTÓW NA POCZTĘ WE LWOWIE. Donoszą ze Lwowa: Na oddział poczty przy ul. Głębokiej dokonano wczoraj niezwykle śmiałego napadu. Po godzinie urzędowej wtargnęło do kasy kilku bandytów, uzbrojonych w rewolwery i zażądali kategorycznie wydania pieniędzy. Przerażone urzędniczki, z wyjątkiem kasjerki, rzuciły się do ucieczki, lecz okazało się, że przezorni bandyci zamknęli bramę główną, celem zabezpieczenia swoich operacyj. Napadnięta kasjerka poczęła wołać o pomoc, zaś obecny w biurze agent pewnej firmy lwowskiej wybił szybę i zaczął głośno przyzywać policję. Bandyci skonsternowani przytomnością umysłu obecnych, zbiegli, pozostawiając pieniądze, których było w kasie ponad 40 tysięcy. Policja jest już na tropie sprawców.

—o—

Z POCZTY. Z dniem 1 sierpnia 1928 r. reaktywuje się pośrednictwo pocztowe o rozszerzonym zakresie działania w Grabiu p. Krempna.

Począwszy od 15 lipca br. wprowadza się relacje telefoniczne i telefoniczne między Białą, Katowicami, Krakowem i Tarnowem a Nyiregyhaza.

KRONIKA

Wschód słońca 3 m 23

LIPIEC
5
Czwartek
17 Tamuz 5688

Zachód słońca 19 m. 57

Nominacje i przeniesienia starostów

Pan Minister Spraw Wewnętrznych zamianował starostami w VI. stopniu służbowym starostów w VII. st. sł.: Władysława Olszewskiego w Wieliczce, Juljusza Marossanyi'ego w Limanowej i Stanisława Skaleckiego w Pilźnie, oraz kierowni ka starostwa w Grybowie Władysława Magońskiego, a radcą wojewódzkim w VI. st. sł. referendarza Jana Milanicza.

Zarazem p. Minister Spraw Wewnętrnzych przeniósł starostów: Aleksandra Strzelbickiego z Nowego Targu do Białej Małopolskiej, Juljusza Marossanyi'ego z Limanowej do Tarnowa i Stanisława Skaleckiego z Pilzna do Nowego Targu.

• • •

Pan Minister Robót Publicznych zamianował radcami budownictwa w VI. st. sł. referendarza inż. Franciszka Milana i referendarza w VII. st. sł. inż. Bernarda Steinhausa.

Można będzie zwracać nieużyte bilety kolejowe

Jak donoszą z Warszawy. ministerstwo komunikacji ustanowiło w nowych przepisach, że kasa kolejowa zobowiązana jest zwracać pieniądze za niewykorzystany bilet kolejowy. Celem uniknięcia nadużyć są warunki zwrotu pieniędzy ściśle określone np. w wypadku choroby podróżnego, opóźnienia pociągu itp. W tym celu zawiadowca stacji wyda specjalne zaświadczenie, dotyczące przyczyny niewykorzystania biletu.

Smiertelny wypadek przy pracy

Wczoraj popołudniu zawezwano pogotowie ratunkowe do Woli Duchackiej, gdzie w fabryce kabli uległ nieszczęśliwemu wypadkowi Kazimierz Swierat (lat 18), robotnik z Jadownik Drabina spadła nieszczęśliwemu na głowę, powodując złamanie kości czaszkowych. eLkarz pogotowia zarządził przewiezienie Świerata do szpitala, jednak nieszczęsliwy zmarł w karetce pogotowia. Zwłoki odwieziono do zakładu medycyny sądowej.

— OSOBISTE. P. wiceprezes i kierownik Sądu Apelacyjnego w Krakowie Mieczysław Turowicz rozpoczął kilkotygodniowy urlop. Kierownictwo Sądu Apelacyjnego objął sędzia Sądu Apelacyjnego Dr Józef Krzyżanowski.

— Z UNIWERSYTETU. P. Salomon Rein z Tarnowa, współpracownik naszego pisma, otrzymał na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw. Mr Dawid Jakubowicz rodem z Wadowic uzyskał na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

— ODZNACZENIE DZIELNYCH STRAŻAKÓW Zarząd głównego związku straży pożarnych R. P. odznaczył naczelnika straży pożarnej w Limanowej Kaz. Leśniowskiego, który kierował akcją obrony przy pożarze w Tymbarku, srebrnym medalem zasługi. Również został odznaczony naczelnik straży pożarnej w Krynicy Zdroju Ferd. Mally srebrnym medalem zasługi poraz pierwszy za umiejętne przeprowadzenie ratunku i obrony przy pożarze 3 willi w Krynicy wsi. Oprócz tego zostało odznaczonych kilku podoficerów i strażaków za dzielność, okazaną przy akcji w tych wypadkach.

— ZJAZD STRAŻY POŻARNYCH. W dniach od 3—6 bm. odbywa się w Pradze zjazd słowiańskich straży pożarnych, połączony z wystawą pożarniczą. Delegacja polska w sile około 150 osób z całej Polski umundurowana wyrnszyła w dniu wczorajszym do Pragi. Strażnictwo województwa krakowskiego reprezentuje na kongresie wiceprezes związku straży pożarnych województwa p. Jan Kuc i inspektor pożarnictwa p. Adam Kalinowski.

— DZIEŃ PROPAGANDY LOTNICZEJ W JAŚLE. Komitet Wojewódzki LOPP. w Krakowie urządza łącznie z Aeroklucbem Akademickim loty propagandowe na prowincji, celem zaznajomienia najszerszej ludności z samolotem. Dotychczas odbyły się loty propagandowe łącznie z lotami pasażerskiemi w Mielcu, Chrzanowie, Jaworznie, a obecnie w najbliższą niedzielę dnia 8 lipca br. urządza w Jaśle „Dzień propagandy lotniczej“. Program uroczystości obejmują: koncert, zabawa taneczna w parku, wystawa samolotów i loty pasażerskie. Organizacją dnia zajmuje się miejscowy komitet powiatowy LOPP. pod przewodnictwem starosty Dr Zolla.

Niebywała wichura nad Krakowem

Wielkie szkody. — Zerwane rusztowanie na ul Szopena rani ciężko domokrążcę, który schronił się przed wichrem.

Panujące w Krakowie od paru dni silne upały doszły wczoraj przedpołudniem do punktu kulminacyjnego. Termometr wskazywał w południe w cieniu 35 stopni C. Od rana panował silny wiatr, który jednak bynajmniej nie powodował zmniejszenia się upału. O godzinie 2-giej popołudniu poczęły gromadzić się na horyzoncie ciężkie chmury poczem zerwała się silna wichura, unosząc po ulicach miasta tumany kurzu. Ta pierwsza zapowiedź burzy przyniosła tylko drobny opad deszczu, poczem nastąpiło ponowne wypogodzenie się. Po raz drugi zerwał się wicher około godziny 6-tej wieczorem, tym razem z huraganową siłą, robiąc wrażenie istnej trąby powietrznej. Skłębione masy kurzy przepełniły atmosferę, uniemożliwiając wprost pobyt na ulicach, przyczem wiatr zrywał parkany i części dachów, uszkadzając przewody elektryczne, drzewa na plantach i w ogrodach. W parę minut po nastaniu burzy z pio runami zerwał się ulewny deszcz, który wreszcie przyniósł pewne oczyszczenie przesyconej tumanami kurzu atmosfery. Po krótkiej ulewie wróciła piękna słoneczna pogoda.

• • •

Podczas wczorajszej wichury uległ nieszczęśliwemu wypadkowi Adolf Kleimnann (lat 56) domokrążca, zam. przy ul. Józefińskiej w Podgórzu. Znajdował się on za Parkiem krakowskim na ul. Szopena i chroniąc się przed deszczem, stanął pod rusztowaniem budującego się domu. Wskutek wichury rusztowanie zerwało się i spadło na Kleinmanna, który odniósł ciężkie kontuzje na całem ciele, oraz złamanie żebra. Ofiarę tragicznego wy padku przewiózł lekarz pogotowia po opatrzeniu do szpitala chirurgicznego.

— BESTJALSKI NAPAD KOŁO DWORCA. Na przechodzącego koło dworca Gronera Henryka napadli ubiegłej nocy jacyś nieznani osobnicy i zadali mu rany kłóte nożem pod lewą pachą i w prawą rękę. Gronera opatrzyło pogotowie.

— NAJECHANY PRZEZ SAMOCHÓD. Wczoraj rano na szosie w Borku Fałęckim koło fabryki sody, pędzący samochód najechał na robotnika Andrzeja Wronę (lat 23). Wrona uderzony przez samochód, wpadł do rowu nieprzytomny, a tymczasem auto nie zatrzymując się, popędziło dalej. Zawezwany lekarz pogotowia stwierdził u ofiary dzikiej jazdy szoferskiej ciężką ranę na głowie, połączoną ze wstrząsem mózgu. Wronę przewieziono dos zpitala.

— BRYCZKA NAJECHANA PRZEZ SAMOCHÓD Karol Chieler z Prądnika Czerwonego zgłosił do policji, że dnia 3 b. m. na ul. Starowiślnej najechało auto Nr. 6256 na bryczkę, którą uszkodziło. Szkoda wynosi około 500 zł.

— NAGŁY ZGON. Dnia 3 b. m. na ul. Wolnica zasłabł robotnik, Stanisław Maciążek i zmarł wsku tek udaru serca przed przybyciem pogotowia ratunkowego.

— ZNOWU „OKAZYJNE“ KUPNO NA ULICY. Ksenofont Szczęśniak z Ujścia Ruskiego zgłosił do policji, że 3 b. m. przystąpił do niego na jednej z ulic Krakowa pewien osobnik i oferował mu materję, którą Szczęśniak kupił za 55 zł. — Po kupnie dopiero okazało się, że materja przedstawia wartość około 10 zł.

— MIŁY PRAKTYKANT. Baruch Braun, zam. przy ul. Estery 4, krawiec, zgłosił do policji, że w dniu 3 b. m. skradł mu jego uczeń, Jan Bełza, materję wartości 170 zł., poczem zbiegł.

— KIESZONKOWCY PRACUJĄ. Anastazja Salwing, z Bytomia, zgłosiła do policji, że w czasie wysiadania z pociągu na dworcu krakowskim skradziono jej walizkę z rzeczami wartości 200 zł. i kwotę 100 zł.

— Zofji Trzcińskiej, zam. przy ul. Pędzichów 3, skradziono ztorebki książeczkę wkładkową Banku Gospod. Kraj., opiewającą na sumę 325 zł.

— UCZCIWA ZNALAZCZYNI. Katarzyna Wojtarowicz, zam. przy ul. Koletek, złożyła w II. komisarjacie policji zegarek srebrny „Omega“ znalezio ny w Rynku głównym.

— 2 KOZY wartości 50 zł. skradziono Andrzejowi Rauchowi, zam. przy ul. Żółkiewskiego 25.

Polityczna podróż króla Alfonsa

Króla Alfonsa zamianowano ostatnio honorowym marszałkiem polnym armji angielskiej. Król Alfons hiszpański jest więc trzecim cudzoziemcem który „dosłużył“ się tej rangi. Poprzednikami jego są, jak wiadomo, król Albert belgijski i marszałek Foch. Obecnie bawi właśnie w Londynie nowy marszałek angielski, który — jakkolwiek corocznie bawi tam na zawodach tennisowych w Wimbledon — ma teraz jednak, przynajmniej we dle zapodań prasy londyńskiej, na oku także spra wy polityczne. Jak słychać, odbywa król hiszpański rozmowy z angielskimi sferami miarodajnemi w sprawie Tangeru, w kwestji ponownego wstąpienia Hiszpanji do Ligi Narodów.

— LEONOWIE FEINBERGOWIE W KRAKOWIE złożyli w naszej Administracji z okazji swych srebrnych godów: Zł. 50 — na Stow. starców „Asifas Zekajnym; Zł. 50 — na sieroty „Megadte Jesomim; Zł. 50 — na Szpital żydowski; Zł. 50 — na Talmud-Torę.

P. Leon Feinberg jest właścicielem znanych kursów handlowych, rozwijających owocną i żywą działalność na niwie wykształcenia handlowego.

494 g

—o—

Z Dyrekcji Spółki Akcyjnej „Branka“ fabryka cukrów i czekolady we Lwowie otrzymujemy następujący komunikat z prośbą o umieszczenie:

W związku z pożarem, który zniszczył wzgl. uszkodził pewną część objektów naszej fabryki, pojawiły się w niektórych pismach wiadomości odbiegające od rzeczywistego stanu rzeczy.

Pożar zniszczył jedynie objekty mieszczące fabrykę andrutów oraz magazyny surowców i uszkodził magazyn towarów gotowych. Wszystkie inne objekty fabryczne mieszczące fabrykę czekolady, cukrów, keksów etc. pozostały nieuszkodzone. Szkoda wynikła przez pożar jest dość wysoka, ostateczne cyfry nie są jeszcze zupełnie ustalone. Fabryka jest ubezpieczona w pełnej wartości budynków, maszyn i zapasów.

Z personalu fabrycznego, składającego się z 25 urzędników i 420 robotników nikt pracy nie utracił. Żadne wypowiedzenie nie nastąpiło, a po pełnem uruchomieniu fabryki, które już nastąpi w poniedziałek 9 lipca br., rozpocznie się normalny ruch w tym samym, co poprzednio zakresie.

2468xx

—o—

— W ZATORZE zunajdzie lekarz Żyd dobrą praktykę.

—o—

— KOŁO ŻYD. PRAC. UMYSŁ. „AWODAH“ (Rynek Główny 29) .Dziś we czwartek punktualnie o godz. 8 wiecz. posiedzenie Wydziału, z udziałem tow. Dra Otto Menaschego. Bardzo ważne sprawy.

—o—

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO (UL. RAJSKA 12). Dziś we czwartek po raz ostatni Verneuil'a „Moja panna mama“. Od jutra począwszy do zamknięcia sezonu w niedzielę 8 b. m. „Fenomenalna umowa“ Johnsona.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO (UL. RAJSKA)
(pocz. o godz. 7'30 wiecz.)
Czwartek: „Moja panna mama“.
Piątek: „Fenomenalna umowa“.
Sobota: „Fenomenalna umowa“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW
CORSO: „Tajemniczy skarb“ i „Fałszywy książę“.
NOWOŚCI „Męczennica miłości“ (Corinne Griffith).
SZTUKA: „Ofiara zawodu“.
UCIECHA: „Miłostki studenta“.
WANDA: „Dusze dziecięce oskarżają was“...?
WARSZAWA: Dalszy ciąg i zakończenie „Robinson szwajcarski“.

— POGODA W ZAKOPANEM. Stan obecny: Pogodnie i bardzo ciepło. temperatura 28 stopni w Zakopanem w cieniu, Hala Gąsienicowa 24 stopnie, Morskie Oko 25 stopni. — Prognoza na dzień 5 b. m.: Wzrost zachmurzenia ze skłonnością do burz. — deszcze. — poczem ochłodzenie, — wiatry południowo-zachodnie.

Odprężenie sytuacji w Jugosławji

Białogród 4. 7. PAT. W stanie zdrowia Stefana Radicza zaszła poprawa tak poważna, że już w najbliższym czasie opuści on szpital.

* * *

Białogród 4. 7. PAT. Parlamentarna grupa radykalna postanowiła jednomyślnie wykluczyć z frakcji i ze stronnictwa sprawcę zbrodni, popełnionej w szkupsztynie w dniu 20 czerwca b. r. Punisza Raczica.

* * *

Białogród 4. 7. PAT. Wdowa po Pawle Radiczu przyjętą została na długiej audjencji przez króla. W czasie audjencji król zwrócił się do niej z prośbą o powierzenie jego opiece jej dwojga dzieci, o których wykształcenie będzie się troszczył. Pani Radicz ofiarowała królowi portret zmarłego męża, przyjęty przez króla z nieukrywanem wzruszeniem. Po skończonej audjencji p. Radicz oświadczyła dziennikarzom, że jest głęboko wzruszona przyjęciem, jakiego doznała ze strony króla i akazanem przez niego współczuciem.

ROZMAITOŚCI

Śpiewające litery

Dobrodziejstwo dla ociemniałych

Co najbardziej dotkliwem jest dla ludzi pozbawionych wzroku, to oczywiście prócz zupełnej ich izolacji od świata zewnętrznego, przedewszystkiem także brak lektury. Litery dotykalne przedstawiają wprawdzie pewną ulgę, jednakże mają szereg znacznych wad, jak przedewszystkiem to, że wskutek drożyzny ich ograniczyć można się tu jedynie do kilku w ten sposób dla ociemniałych przeznaczonych książek. Ludzie pozbawieni wzroku muszą więc wyrzec się możności zapoznawania się z lekturą aktualną, z dziennikami itp. Ideałem byłoby więc tu oczywiście, by litery odpowiednią aparaturą doprowadzić do — mówienia. Jakkolwiek na pierwszy rzut oka wydaje się to dość paradoksalne, to jednak obecny stan techniki bynajmniej nie jest daleki od tego, a choć niema jeszcze mowy o literach — mówiących, to jednak mówi się już dziś o literach — śpiewających. Oto odpowiednio skonstruowany mechanizm zamienia w drodze elektrycznej obraz głosek na odpowiednie tony. Aparat taki skonstruował fizyk amerykański E. C. Brown, przyczem wyzyskał on również stosowaną w telewizji własność selenu. Kryształki selenu okazały się bowiem szczególnie wrażliwe przy transportowaniu każdego najdrobniejszego załamania się światła na załamanie się prądu, skierowywanego potem na membranę słuchawek. Odpowiedniej sile prądu odpowiada siła dźwięku. Powstaje w ten sposób symfonja drukowanych głosek: każda litera dźwięczy specjalnym tonem, tak, że czytanie w ten sposób nie wymaga specjalnej muzykalności, bo w pamięć wryć się może łatwo odpowiedni spadek dźwięków zaczerpnięty choćby ze znanych przez ociemniałych pieśni. Ponadto niektórym literom odpowiadać mogą powszechnie znane dźwięki, jak głos kukułki, sygnał straży pożarnej itp.

Fryzura u dzikich ludów

Wiele dzikich ludów przywiązuje dużą wagę do odpowiedniego ukształtowania swych fryzur, nie stojąc pod tym względem bynajmniej w tyle poza cywilizowanymi narodami. Szczególnie liczne murzyńskie plemiona Afryki wysilają w tym kierunku całą swą fantazję i uderzają istotnie niezwykłą razmoitością form i sposobów pielęgnowania fryzur, nieraz dla umocnienia bardzo nieraz misternej „okafiury“, a nie mniej dla uchronienia jej, o ile to wogóle u murzynów możliwe — przed plagą robactwa. Używają oni gliny, ziemi, sadzy z palonego orzecha, oleju lub zwierzęcych tłuszczów, przeplatają włosy włóknami roślin i przędzą, doprowadzając je wkońcu do stanu gęstego filcu, poddającego się łatwiej kaprysom murzyńskiej mody, a co trwa nieraz i kilka lat.

Celem uchronienia w czasie snu, z takim nieraz trudem wychodowanych fryzur, , używają murzyni podczas spania specjalnych drewnianych ławeczek. Śpiący opiera na nich kark, nie głowę, która spoczywa w powietrzu, trzeba zatem prawdziwie murzyńskiej natury, by móc wypoczywać w tą kniewygodnej pozycji. Oryginalne są fryzury Zulusów, dbających bardzo o piękny wygląd swej głowy. Mężczyźni noszą często fryzury ułożone na kształt licznych grzebieni, kobiety podczasują wysoko do góry włosy i ujmują je w metalowe obręcze. Murzyni „Nandi“ oblepiają włosy na głowie gliną, poczem formują z niej małe pojedyncze grudki. Tak wyozdobioną najważniejszą część swego ciała, obwieszają skorupkami po tłuczonych muszli. U Massajów tylko „panowie“ dbają o utrzymanie swych fryzur, „panie“ zwykły golić głowy do gołej skóry. Mężczyźni nacierają własy tłuszczem z czerwoną ziemią, formując 3 małe warkoczyki z przodu i jeden duży z tyłu. Dla ochrony fryzur od deszczu wkładają zazwyczaj na głowę świeży wilgotny żołądek cielęcia, który wyschnąwszy na słońcu, przybiera dokładny kształt fryzury i stanowi istotnie doskonałą, nieprzemakalną ochronę. Niezwykłą fantazją i różnorodnością fryzur odznaczają się rozliczne plemiona murzyńskie w Kamerunie, Tougo, w franc. Gwinei, w Sudanie, w Sierra Leone, nad Górnem Kongo i t. d. Wiele z nich używa dla podtrzymania misternie ułożonych włosów, form splecionych z roślinnych włókien. Tak umocnione fryzury trzymają się bez zmiany nieraz nawet po kilka miesięcy.

(Dokończenie ze strony 3-ciej)

się papieros. Odłożyła więc łzy na później.

— Czy i on odebrał sobie życie? — przeraził się Zygmunt.

— Prawie, — odpowiedziała wzruszona. — I wszystko przezemnie, ponieważ mu nie wierzyłam. Zaczął grać w karty i pić. I potem zdarzyła się ta historja z podrobionym wekslem. Tak zginął biedny Wiktor. Co za szkoda, żeście się nie znali!

— Cóż ja miałam z nim wspólnego?

— Mój Boże, wszystko to było przecież przez pana. O pana był on taki zazdrosny!

— O tem wcale nie wiedziałem, — zawołał zdenerwowany Zygmunt. — Gino, najukochańsza, najdroższa, dlaczego mi nie wierzysz, dlaczego niszczysz moje szczęście? Miej litość!

— Ach, niech pan zostawi, — rzekła zimno, — wszyscy jesteście jednakowi. Doktór mówi akurat to samo.

— Jaki doktór? — spytał on blady z zazdrości.

— Adoruje on mnie strasznie, lecz o panu nic nie wie. Elegancki człowiek, wolę go, niż pana.

— Zabiję się, — rzekł Zygmunt.

— Tak szybko nikt się nie zabija, — rzekła ona z uśmiechem.

Zygmunt wyszedł...

* * *

Istnieją kobiety, które jak zegary, stale się spaźniają, — spaźniają się o jednego mężczyznę.

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI.

Zawody pływackie o mistrzostwo Krakowa

Trytko (Cracovia) i Schreiberówna (**Makkabi**) mistrzami w pływaniu na **1.500 m.**

Wczoraj rozpoczęły się w Krakowie **zawody** pływackie o mistrzostwo okręgu **na rok 1928** biegiem na 1.500 m. z udziałem **zawodników i** zawodniczek Makkabi i Cracovii. W biegu **panów** zwycięża niespodziewanie Trytko **przed** Kleinem, **którego uważano za najpoważniejszego kandydata na mistrza.** — Należy **jednak** uwzględnić **trening zimowy** Trytki **w basenie** YMCA.

Bieg pań wygrywa doskonała mistrzyni **Pol**ski na 5.000 m. Schreiberówna **(Makkabi). Jak**kolwiek płynęła walkooveren, uzyskała **świetny** wynik i jest dziś bezwzględnie **najlepszą** zawodniczką polską na długich dystansach. — **Czasy jej,** uzyskane na początku **sezonu, bez** zimowego treningu i wśród burzy **i zawieruchy, są doprawdy rewelacją.**

Wyniki poszczególne są następujące: **Bieg** 1.500 m. dla pań: **I. Schreiberówna Felicja (Makkabi) 33 min. 12 sek., nowy rekord okręgu krakowskiego zbliżony do rekordu Polski.**

Bieg 1.500 m. dla panów: I. Trytko Krzysztof (Cracovia) 28 min. 30 sek., rekord okręg.; II. Rittermann Juljan (Makkabi- 29 min. 1'2 sek. III. Klein Józef (Makkabi) 36 min. 9'2 sek. IV. Paully (Cracovia) 31 min. 21'4 sek.

W dotychczasowej **punktacji mistrzostw** prowadzi **Makkabi 26 pkt. przed Cracovią 16 pkt.**

Dalszy ciąg mistrzostw w sobotę i w niedzielę o godz. 4 po południu w Parku Krakowskim.

•

Jak więc widać, rygorystyczne zakazy antysemickiej YMKI spełniają swój cel. **Pływacy żydowscy odsunięci od treningu zimowego,** — muszą w ciągu kilku miesięcy letnich zdobywać z trudem to, co inni przyswajają sobie w przeciągu całego roku bez przerwy. To nie może trwać jednak na dłuższą metę. **Społeczeństwo żydowskie musi umożliwić swym sportowcom pracę w normalnych warunkach,** na równi z ich przeciwnikami, a wtedy pływacy żydowscy bronić będą z honorem barw swych. A drogą do tego jest **wybudowanie w Krakowie krytej pływalni,** w której w porze zimowej ćwiczyć będą mogły szerokie **rzesze pływaków żydowskich.** Niech pływalnia ta stanie jeszcze w tym roku, a w przyszłym sezonie pływacy żydowscy pójdą do walki nietylko wygrywać talentem przeciw treningowi, lecz walczyć będą jak równi z równymi, a z walki tej wyjdą z pewnością zwycięsko.

Prace wstępne w tym kierunku są już rozpoczęte i wkrótce przystąpi Komitet organizacyjny do prac organizacyjnych. Społeczeństwo żydowskie z pewnością poprze gorąco tę akcję..

Wybór komisji wyborczej do kahału krakowskiego

Na odbytem wczoraj wieczorem posiedzeniu Rady gminy żydowskiej wybrano z ramienia Rady 5 członków komisji wyborczej w osobach pp.: Prez. Dra R. Landaua, r. Dr. Oberländera, **r. Dr. I. Schwarzbarta,** r. Freylicha (jun.) (Aguda) i r. Wolfa (Charejdim). Z powodu aproponowania przez prezydjum składu osobowego członków kooptowanych komisji wyborczej bez porozumienia się z Organizacją sjonistyczną, r. Dr. Schwarzbart zaprotestował energicznie przeciwko tej taktyce i zaproponował ze względu na siłę Stronnictwa sjonistycznego w Krakowie wybór trzech członków sjonistycznych, dwóch z Mizrachi i jednego z Hitachdutu.

W chwili zamknięcia numeru toczy się w dalszym ciągu dyskusja **nad wyborem 11 członków kooptowanych.**

Z GIEŁDY

Giełda krakowska

Kraków, 4. 7. 1928. Akcje słabiej. Dolar bez zmiany.

Akcje: Bank Przemysłowy 105, Zieleniewski 137 Pocisk 8.75, Firley 63, Chodorów 164.50.

Zebranie giełdowe przeszło pod znakiem tendencji nieco słabszej. Popyt silniejszy jedynie Zieleniewskim po kursie słabszym. Reszta papierów w małem zainteresowaniu. Obroty na ogół minimalne. Ruch ospały, przyczem okres wakacyjny objawił swe działanie.

Na pogiełdziu zupełny zastój. W drobnych ilościach robiono jedynie Dolarówką po kursie 89.

Waluty i dewizy oficjalnie bez obrotów.

Rynek walutowy w prywatnych obrotach tencja bez szczególniejszych zmian. Obroty gotówką dolarową słabe przy silniejszej podaży. Nastrój spokojny. Płacono za dolara gotówkowego 8.88 i jedna czwarta do 8.88 i trzy czwarte, czeki bankowo 8.90—8.90 i pół. Warszawa dol. 8.87 i trzy czwarte do 8.88 i jedna czwarta, czeki .89 i trzy czwarte do 8.90 i jedna czwarta. Lwów dol. 8.88 — 8.88 i pół, czeki 8.90—8.90 i pół. Katowice dol. 8.88 i pół do 8.89, czeki 890—8.90 i pół. Kurs płacenia Banku Polskiego bez zmiany.

Giełda warszawska

Warszawa, 4. 7. PAT. Akcje: Bank dysk. 135, Bank handl. 117, Bank Polski 184, 181, 183, Bank zach. 34, Kijewski 84, Węgiel 103, 105, 104 i pół, Lilpop 37, Modrzejów 45 i pół, 45 i jedna czwarta, Norblin 235, Ostrowiec 119 i pół, Parowozy 42 i pół, 43, Pocisk 9.75, Rudzki 53 i pół, 54, Starachowice 56, 55.75, Syndykat 12, Klucze 7.

5 proc. dolarowa 87, 85 i pół, 85 i trzy czwarte, 5 proc. konwersyjna 67, 67.15, 5 proc. kolejowa 61.75, 6 proc. dolarowa 86 i pół, 10 proc. kolejowa 104, 8 proc. L. Banku Gosp. Kraj. 94.

Warszawa, 4. 7 PAT. Waluty: Holandja 359.35, 360.25, 358.45, Londyn 43.46 i trzy czwarte, 43.57 i pół, 43.36, Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88, Paryż 35.01, 35.10, 34.92, Praga 26.42, 26.48, 26.36, Szwajcarja 171.35, 172.28, 171.42, Wiedeń 125.57, 125.88, 125.26, Włochy 46.86, 46.98, 46.74.

Giełda wiedeńska

Wiedeń, 4. 7. PAT. Waluty i dewizy: Amsterdam 285.52, Belgrad 12.46 i pięć ósmych, Berlin 169.11, Bruksela 98.96, Budapeszt 123 i pięć ósmych, Kopenhaga 189.70, Londyn 34.54 i pół, Nowy Jork 708.35, Paryż 27.80 i pół, Praga 20.98 i pięć ósmych, **Warszawa 79.44—79.72**, Zurych 136.63 Amerykańskie 706.90, Niemieckie 168.85, Angielskie 34.45, Francuskie 27.97, Jugosłowiańskie 12.44 i pół, Czeskie 20.97, Węgierskie 123.36.

Papiery wartościowe: Rent amajowa 0.76, Renta lutowa 0.761, Tureckie 38.90, Anglobank 29, Bankverein 26.80, Bodenkredit 114, Kreditanstalt 59 i trzy czwarte, Hipoteczny 90, Laenderbank 34, Zivnostenska 110 i jedna czwarta, Czerniowiecka 72, Austr. kol. państw 26.01, Południowa 14.20, Goleszów 153, Ceemnt 74.75, Alpiny 41.25, Berg und Huetten 743, Krupp 10.6, Skoda 244 i pół, Siersza 11.50, Silesia 0.15, Fanto 10, Karpaty 28, Galicja 68 i pół, Nafta 37 i jedna czwarta.

—o—

4 MILJONY ZŁOTYCH W CIĄGU 4 DNI W SAMEJ PKO. W ciągu pierwszych 4 dni subskrypcji 4 proc. premjowej pożyczki inwestycyjnej zapisy na obligacje tej pożyczki wyniosły w samej tylko PKO. i w urzędach pocztowych przeszło 4 miljony złotych. Obecnie dopiero zaczynają napływać liczne zgłoszenia z prowincji, tak, iż w najbliższych dniach ilość zapisów na obligacje przewyższy kwotę pożyczki wyłożoną do sprzedaży.

O nowy rekord lotniczy

Rzym, 4 7 PAT. „Tel Comp." Wedle doniesień ministerstwa żeglugi powietrznej wzleciał dzisiaj lotnik Ferrari oraz drugi lotnik Deprete na samolocie „Savoia 64" z rzymskiego lotniska „Monte Celio" do Ameryki Południowej.

Uratowany!



Dajemy wyżej pierwsze zdjęcie Nobilego (trzeci od strony lewej) po jego wyratowaniu. Obok niego oficerzy okrętu „Citta di Milano". Całkiem na prawo fotograf wyprawy, Gasparoni.

Szczegóły katastrofy tramwajowej w Berlinie

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Berlin 4. 7. (s). Wielka katastrofa tramwajowa zdarzyła się wczoraj przed południem w centrum Berlina. Na skrzyżowaniu Neue Friedrichstrasse i Strahlauerstrasse wyskoczył szybko jadący wóz tramwajowy nagle ze szyn, uderzył w słup z przewodami elektrycznemi i przewrócił się. Ściana boczna wagonu zniszczyła się i wszystkie szyby uległy wybiciu. — Nagle dały się słyszeć straszne krzyki. Pasażerowie usiłowali w rozpaczy wyjść pospiesznie z powalonego wagonu. Większość pasażerów odniosła ciężkie rany. Po nadjechaniu straży pożarnej i pogotowia ratunkowego stwierdzono, że 9 osób jest ciężko rannych, 13 lżej rannych. — Ranni rekrutują się przeważnie ze sfer robotniczych. Przyczyną wypadku była za szybka jazda.

Okropna katastrofa lotnicza

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż 4. 7. (P.) Ubiegłej nocy samolot wojskowy, odbywający loty ćwiczebne nad miastem, uległ okropnej katastrofie. Mianowicie samolot wpadł do ogrodu szpitaal i nadział się dosłownie na wieżę kaplicy szpitalnej. — Czterech pasażerów odniosło śmiertelne rany, piąty zdołał uratować się za pomocą spadochronu

Automobil wjeżdża w tłum

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż 4. 7. (P.) Wczoraj wydarzyła się w Paryżu w gminie Epinay straszna katastrofa. Na placu odbywało się na wolnem powietrzu przedstawienie kinowe. Natłok publiczności był tak wielki, że nie wystarczyły ustawione ławki i liczni widzowie stali zgromadzeni na gościńcu. W tej chwili wjechało w tłum rozpędzone auto ciężarowe. Skutki katastrofy były straszne. Trzy osoby zostały na śmierć przejechane, ośm osób odniosło bardzo ciężkie rany, cztery osoby lżejsze obrażenia. Aresztowano właściciela kinoteatru i kierowcę samochodu.

ZE SPORTU

Niedziela ligowa

Rozegrane w niedzielę wobec rekordowej ilości widzów międzypaństwowe zawody Polska—Szwecja, przyniosły Polsce drugie — po siedmiu latach — zwycięstwo nad renomowanym przeciwnikiem. Coprawda zbyt pewna siebie Szwecja wystawiła garnitur drugorzędny, bez swych słynnych gwiazd (Rydell, Lindberg, Johanson itd.), nie zmniejsza to jednak w niczem pięknego sukcesu drużyny polskiej, która naogół dopisała. Zawiedli jedynie Spojda, Kozok, Karasiaki Przybysz. Kozok, niezgrany z drużyną, był bodaj że najgorszym w drużynie. Goście okazali się zespołem zupełnie dobrym, nie ustępując wiele okrzyczanym „gwiazdom".

W mistrzostwach Ligi zaszła niespodzianka w postaci dalszej utraty 2 punktów przez IFC, który nie stawił się do zawodów z Warszawianką, wskutek czego tej ostatniej przyznano walk-ower 3:0. Katowiczanie starali się w Lidze o odłożenie tych zawodów, prośba ich została jednak odrzucona, w następstwie czego IFC zagroził nawet wystąpieniem z PZPN. Należy się spodziewać, że Zarząd Ligi dołoży wszelkich starań, by zatarg ten został jaknajszybciej zlikwidowany.

Ł. K. S. poniósł w Toruniu dalszą klęskę 0:2. Toruńczycy grali bardzo dobrze i zwyciężyli zupełnie zasłużenie. Zwycięstwo to nie dopomogło im jednak do wydobycia się z czternastego miejsca.

W najbliższą niedzielę największe zainteresowanie wywoła niewątpliwie spotkanie IFC—Cracovia w Katowicach. Uwzględniając własny teren i publiczność Katowiczan oraz przysłowiowy już „pech" Cracovii na Śląsku — wynik remisowy byłby nielada sukcesem Krakowian. W Warszawie Legja walczyć będzie z Wartą o wielką stawkę. Warta pretenduje zupełnie poważnie na mistrza pierwszej kolejki, a w razie zwycięstwa ma wszelkie szanse prześcignięcia Wisły. Jeśli tylko obrona Warty dopisze, sukces jej jest bardzo prawdopodobny.

W Krakowie gościem Wisły będzie Ł. K. S., w br. poważnie degradacją zagrożony. Czerwoni na jubileuszowych zawodach z Czarnymi we Lwowie wykazali wspaniałą formę, toteż zwycięstwo ich jest zupełnie pewne.

TKS. ma w niedzielę okazję do zdobycia dalszych punktów. Przeciwnik Toruńczyków — Śląsk — dla którego niema już ratunku przed spadkiem, niestanowi dla nich obecnie poważniejszego przeciwnika.

We Lwowie Polonja gości u Czarnych, nie mając żadnych prawie szans sukcesu.

Programu niedzielnego dopełniają zawody międzymiastowe Lwów—Kraków o wazę prof. Żeleńskiego. Zawody te mają już swoją tradycję, toteż wzbudziły żywe zainteresowanie. Barw Krakowa bronić będzie zespół A-klasowy, zasilony czterema graczami Wisły i Cracovii, zaś Lwowa sześciu graczy Hasmonei i pięciu Pogoni.

M. Ekstein.

—o—

DROBNE OGŁOSZENIA

za słowo 20 groszy, dla poszukujących pracy 10 groszy.

KRYNICA do wynajęcia obszerny pokój i kuchnia od 1-go sierpnia do 30 września, blisko nowych łazienek. Wiadomość Heublum, Stradom 2. 498

POSZUKUJE się panny z praktyką biurową stenografującej po polsku i niemiecku. Zgłoszenia S. Scheuer, Kraków, Dietlowska 31. 1827x

POTRZEBNY natychmiast młody praktykant w wieku szkolnym do hurtowni i biura zastępstw. Zgłoszenia do Adm. pod „Natychmiast 1895“. 1826x

RUTYNOWANA siła biurowa poszukiwana. Oferty z podaniem pensji i referencji skierować Kraków Skr. poczt. 297. 1830x

EKSPEDJENTA (KĘ) do składu obuwia natychmiast przyjmie firma Izydor Lener, Rynek Gł. 13, w podworcu. 496g

POSZUKUJĘ pomocnika handlowego do sklepu galanteryjnego. Dietlowska 42. 492g

SPRZEDAM kuckę w najlepszym stanie z blaszanym dachem, nadającą się również na magazyn. Zgłoszenia Zielona 23, I p. na prawo m. godz. 2—3 popołudniu. 495g

POCZĄTKUJĄCĄ urzędniczkę przyjmie Zjednoczenie Kupieckie, Kraków, Rynek 6 1825x

W CENTRUM KRAKOWA (ulica obok Rynku Głównego) do wynajęcia w nadbudówce na 3 piętrze mieszkania 4-ro i 5-cio pokojowe urządzone z komfortem. Mieszkania będą do objęcia w listopadzie br., przyczem na żądanie mogą być zrobione zmiany. Zgłoszenia Kalwaryjska 81. 497g

KASJERKA żydówka znająca się również na buchalterji znajdzie posadę w instytucji bankowej. Oferty z podaniem pensji i referencji do Administracji N. Dziennika pod „Posada“. 485g

KAŻDY Polak powinien pisać poprawnie (ortograficznie); uczcie się więc listownie polskiej pisowni. Kursy buchalteryjne prof. Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. — Żądajcie prospektów! 1668x

ZGUBIONY wojskowy bilet jazdy II. kl. pociągu posp. na przejazd do Bydgoszczy unieważniam por. rez. Mendel Lewinger, Kraków. 142



WPISY na KURSY HANDLOWE FEINBERGA w Krakowie Stradom 27

przyjmuje się codziennie od 9—12 i 3—5

Kursy Feinberga zarejestrow. są przez Ministerstwo oświaty i celują w przysposobieniu także osób starszych do zajęć biurowych. 1823x

Rytro nad Popradem

Pensjonat „Podhale“

poleca pokoje słoneczne z werandami z całkowitem utrzymaniem.

Zgłoszenia przyjmuje

Zarząd Pensjonatu „Podhale“ w Rytrze.

„SKINOL“

nadaje olśniewający połysk kolorowemu obuwiu wywabia plamy i konserwuje skórę

יצא לאור ונמצא למכירה

יהודה ורשביאק

בלי אמונה

(ספורים)

א) בלי אמונה. ה) נעלים.
ב) נושא המכתבים ו) אמן
ג) תאים ד) ינק ז) מרה

מחיר הספר המחזיק תשעה גליונות דפוס (144 עמוד) ובעל שער אמנותי — 3·50 זה״ב. בחו״ל — 45 סנט. אמר.

המסכר הראשי אצל:

M. J. Freid, Warszawa, Rymarska 16, P. K. O. 470.

ספרים בודדים אפשר להשיג גם אצל המחבר:

J. Warszawiak, Warszawa, Karmelicka 11, P.K.O. 712.



Ładne, letnie suknie dla Pań i dzieci,

może każda Pani tanim kosztem uszyć w domu, nabywając kroje na miarę osobistą w księgarni **„RUCH“ w Krakowie, przy ulicy Szczepańskiej.**

PRZETARGI PUBLICZNE

Dyrekcja Kolei Państwowych w Krakowie odda w drodze publicznego przetargu budowę 3-ch domów mieszkalnych w Kolonji warsztatowej w Nowym Sączu, oraz domów mieszkalnych w kolonji warsztatowej w Tarnowie według planów typu I i II

Roboty mają być ukończone do 30 czerwca 1929 r. z tem, że do 1 grudnia 1928 r. budynki mają być nakryte dachem

Bliższe postanowienia o wnoszeniu ofert, warunki wykonania budowy, plany i inne załączniki można przeglądać, a formularze ofertowe wraz z opisem wykonania i planami nabywać po 6 zł. oddzielnie na N. Sącz oddzielnie na Tarnów, począwszy od 15 czerwca 1928 r. w Wydziale III (Drogowy) Drzwi Nr. 195 w wymienionej Dyrekcji Kolei Państwowych.

Odnośne oferty wnosić należy najpóźniej do dnia 16 lipca 1928 r. godziny 12-ej w południe do Dyrekcji Koleji Państwowych w Krakowie.

•

URZĄD WOJEWÓDZKI — DYREKCJA ROBÓT PUBLICZNYCH W KRAKOWIE, Rynek Główny, Krzysztofory, rozpisuje publiczny przetarg ofertowy na budowę 2 filarów mostu na Sole w Kobiernicach na fundamentach kesonowych, w ciągu drogi państwowej „Głogoczów — Biała — Cieszyn“.

Przetarg odbędzie się we wtorek, dnia 10 lipca 1928 r., o godzinie 11-ej przed południem w Oddziele Drogowym powyższej Dyrekcji.

Akta licytacyjne, tj. plany budowy, warunki budowy, przepisy o ofertach warunki sanitarne przy robotach kesonowych, wzór umowy na budowę filarów na fundamentach kesonowych, są wyłożone dla przeglądu stron w godzinach urzędowych w Oddziale Drogowym Dyr. Rob. Publ., tamże będzie można otrzymać za zwrotem własnych kosztów ślepy kosztorys i inne załączniki.

•

Dyrekcja Kolei Państwowych w Krakowie rozpisuje w drodze publicznego przetargu wykonanie nawierzchni, ładowni i dróg dojazdowych w stacji Kraków—Łobzów.

Koszty ogólne wynoszą w przybliżeniu 60.000 zł. Roboty mają być ukończone 15 października 1929 roku.

Bliższe postanowienia o wnoszeniu ofert, opis wykonania, warunki wykonania budowy, plany formularze ofertowe itd. można przeglądać, względnie formularze ofertowe i opis wykonania nabywać po 3 zł, począwszy od 5 czerwca 1928 r. w Wydziale III (Drogowym), drzwi Nr. 195, w wymienionej Dyrekcji Kolei Państwowych.

Odnośne oferty wnosić należy najpóźniej do dnia 3 lipca 1928, godz 12-tej w południe do Sekretarjatu Prezydjum Dyrekcji Kolei Państwowych w Krakowie

SWOSZOWICE

OBOK KRAKOWA

Najsilniejsze zdroje siarczane. Zakład kąpielowy otwarty od 1-go czerwca. 782g

Z okazji 10-lecia „Nowego Dziennika“

ukaże się w połowie lipca b. r. specjalny, okazały numer naszego pisma w objętości 40 stron druku i nakładzie 50.000 egzemplarzy

Jubileuszowy numer „Nowego Dziennika“ zawierać będzie artykuły i prace **najwybitniejszych uczonych i publicystów żydowskich**, m. in. posła Dra Thona, Dra L. Reicha, A. Hartglasa, prof. Dra M. Schorra, prof. Dra M. Bałabana, Mateusza Miesesa, Dra M. Ringla, Dra F. Rotenstreicha, Dra J. Wurzla, Dr. A. Tartakowera, Dr. H. Lauterpachta itd., ponadto wywiady, materjały do powstania „Now. Dzien.“ itp.

Jubileuszowy numer „Nowego Dziennika“ będzie znamienitem wydarzeniem w całym świecie żydowskim i pozostanie trwałym dokumentem twórczości żydowskiej, nadaje się przeto szczególnie dla celów inseratowych.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Nowego Dziennika“ w Krakowie, Orzeszkowej 7. Tel. 279.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana